

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 13 • 1 IV 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

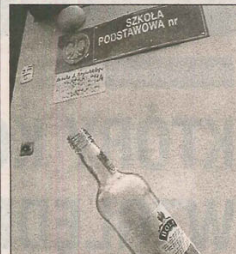
Niech prawo zawsze prawo znaczy



ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

Droga do utworzenia związku
str. 3

PIJANE DZIECIŃSTWO



To dramat indywidualny i społeczny, to zapowiedź pijanej młodości, a potem pijanego całego życia

str. 4

BIEGI, SKŁONY I PRZEWROTY



Kandydaci do Policji często wypadają bardzo słabo, żeby nie powiedzieć – kompromitująco

str. 6

REGUŁY GRY



Kurs doskonalenia jazdy kierowców BOR

str. 7

Akty prawne dotyczące Policji wydane w roku 2000

str. 9

W 12. numerze GP w artykule „Gorzej z praktyką” red. Hanna Świeszczakowska przedstawiła wyniki kontroli NIK, przeprowadzanej od lipca do grudnia ubiegłego roku, dotyczącej funkcjonowania służby dzielnicowych.

nych we wspomnianym zarządzeniu nr 15.
✓ Należy doprowadzić do zwiększenia liczby i częstotliwości spotkań dzielnicowych z mieszkańcami obsługiwane rejonu.

świetnie zorientowani w problemach rejonów wszystkich swoich dzielnicowych. Dzielnicowi muszą sporządzać mapy zagrożeń swoich rejonów, od tego bowiem zależy dylokacja służby w jednostce. Ma-

ELŻBIETA SITEK

DOCENIĆ DZIELNICOWEGO

Wnioski pokontrolne NIK skierowała do komendanta głównego Policji oraz komendantów obywatelskich województw i komendanta stołecznego.

– Te wnioski nie były dla nas szokiem – mówi dyr. Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP insp. Ryszard Świerkowski. – Pokrywały się z naszymi spostrzeżeniami. Od 1999 roku badamy w terenie, jak realizowana jest w praktyce koncepcja funkcjonowania dzielnicowego. Ten temat był też przedmiotem zainteresowania Departamentu Kontroli i Nadzoru MSWiA. Wnioski wszyscy mamy podobne – koncepcja funkcjonowania służby dzielnicowych jest dobra, nowoczesna, spójna, natomiast praktyka pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Analizujemy wszystkie wnioski pokontrolne i szukamy przyczyn tego stanu. Staramy się je eliminować, jeśli zależą od rozwiązań systemowych, lub podpowiadać, jak eliminować mankamenty, jeśli zależą od bezpośrednich wykonawców i ich przełożonych. Służba dzielnicowych stała się priorytetowym zagadnieniem całej służby prewencji.

KOMENDANT GŁÓWNY POLECIL

Po zapoznaniu się z wnioskami NIK 24 stycznia br. komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna wydał komendantom wojewódzkim polecenie podjęcia działań zmierzających do eliminowania istniejących nieprawidłowości. Polecil im objąć osobistym nadzorem problematykę służby dzielnicowych. Dotyczy to wielu zagadnień.

✓ Przed wszystkim stanowiska kierowników rewirów dzielnicowych i dzielnicowych muszą być obsadza-

ne policjantami, którzy mają 3-letni staż służby, średnie wykształcenie i odpowiednie kwalifikacje zawodowe, tzn. ukończony kurs specjalistyczny, czyli spełniają kryteria określone w rozporządzeniu ministra ŚWiA z 6 grudnia 2000 r.

✓ Komendanci wojewódzcy są odpowiedzialni za wyeliminowanie nagannych, a powszechnych, praktyk oddelegowywania dzielnicowych do innych służb i pełnienia innych obowiązków. Dzielnicowym muszą być powierzone do wykonywania czynności, które należą do ich obowiązków służbowych (zgodnie z postanowieniami zawartymi w zarządzeniu nr 15/99 KGP) tak, aby mogli co najmniej 60 proc. czasu służby przeznaczyć na obchód przydzielonego rejonu służbowego.

✓ Niezbędne jest dokonywanie okresowych ocen pracy dzielnicowych według kryteriów wymienio-

✓ W miarę możliwości należy zapewnić dzielnicowym odpowiednie warunki pracy, tzn. zadbać o poprawę stanu technicznego pomieszczeń, zapewnić im dostęp do sprzętu informatycznego itp.

✓ Przełożeni muszą również dopilnować, aby dzielnicowi prowadzili dokumentację służbową zgodnie z wymogami zarządzenia nr 15.

KONTROLE

Jak realizowane są te zalecenia komendanta głównego Policji, sprawdzają pracownicy Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP.

Opracowany został harmonogram kontroli, którymi objętych zostało wiele jednostek różnych szczebli. Funkcjonariusze KGP przyglądają się, jak realizowana jest służba dzielnicowego, porównują, wyciągają wnioski, podpowiadają. W każdym województwie są jednostki, w których sytuacja jest całkowicie różna. Niedawno kontrolowano kilka jednostek w woj. zachodniopomorskim. W jednej z nich właściwie wszystkie aspekty służby dzielnicowych realizowane są nieprawidłowo, w innych było nieźle, ale tylko w dwóch: Komisariacie Policji Szczecin nad Odrą i Komendzie Miejskiej Policji w Świnoujściu realizacja funkcji dzielnicowego przebiega według oceny kontrolujących wręcz wzorowo.

– Wszystko zależy od kadry kierowniczej – mówi podinsp. Jan Grał z BKSP KGP. – W komisariacie Szczecin nad Odrą naczelnik wydziału prewencji doskonale rozumie, na czym polegać powinna praca dzielnicowego, ma wizję tej funkcji i potrafił to przekazać kierownikom rewirów. Nie tylko zresztą przekazać, ale też egzekwować. Z kolei kierownicy rewirów są

ją świadomość, jak wiele od nich zależy i czują swoją rangę. To pierwsza jednostka, jaką spotkałem, gdzie na pytanie, kto chce zostać dzielnicowym, zgłasza się mnóstwo chętnych. Bo wiedzą, że to dobrze zorganizowana służba, z konkretnie postawionymi zadaniami, doceniana i szanowana.

BYWA CAŁKIEM ODWROTNIE

Niedawno w jednej z komend usłyszałem, że nie da się osiągnąć tego, żeby dzielnicowy 60 proc. czasu spędzał w terenie. To po prostu niemożliwe, twierdzono, bo dzielnicowy ma zbyt dużo zajęć. W prosty sposób udowodniłem, że to bzdury, malkontentstwo, a przede wszystkim stary sposób pojmowania roli dzielnicowego. Wziąłem pierwszy z brzegu notatnik dzielnicowego i znalazłem w nim takie zapisy, jak: przesłuchanie świadków do sprawy, zabezpieczenie imprezy sportowej, służba konwojowa itp. Kiedy obliczyłem czas, jaki pochłaniały te i podobne czynności, okazało się, że był to akurat czas brakujący dzielnicowemu do owych 60 proc. w terenie. Ale co można powiedzieć o takich przełożonych jednostek, w których kierownicy rewirów dzielnicowych dopiero ode mnie dowiadywali się, jak interpretować poszczególne zapisy zarządzenia nr 15 komendanta głównego?

PRZEŁAMYWAĆ SCHEMATY

Oczywiście tych jednostek, gdzie praca dzielnicowego jest prowadzona i kontrolowana dobrze, jest w kraju sporo. Warto, żeby wymieniały się doświadczeniami, żeby upowszechniać dobre rozwiązania. Bo, jak pokazuje życie, można pełnić tę służbę tak, jak należy bez jakiegokolwiek nadzwyczajnego problemu. Wystarczy dobrze to zorganizować

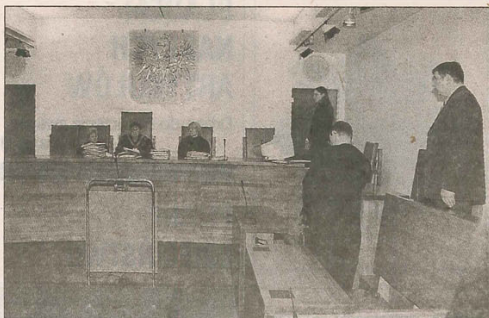
cd. na str. 3



zdj. P. Ostaszewski

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞



Z SALI SĄDOWEJ

KTÓRY KODEKS WZGLĘDNIJSZY?

Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał za niezasadne wnioski obrońcy Jana G., policjanta z Bródna, o uniewinnienie oskarżonego lub odstąpienie od wymierzenia mu kary. Karę 7 lat pozbawienia wolności, wymierzoną Janowi G. przez Sąd Okręgowy, ocenił jednak jako rażąco niewspółmierną do stopnia winy oskarżonego i obniżył ją do 5 lat pozbawienia wolności.

Sprawa Jana G. była wielokrotnie przedstawiana przez środki przekazu, a także opisywana w „Gazecie Policyjnej”. Przypomnijmy więc tylko, że został oskarżony o przekroczenie granic obrony koniecznej, w wyniku czego stracili życie dwie osoby, a trzecia doznała ciężkich obrażeń ciała.

Jan G. strzelał do otaczających go na przystanku mężczyzn, którzy wy-

szli z pobliskiego baru piwnego za intrygowani wcześniejszymi strzałami. Policjant oddał je w pościgu za uciekającymi bandytami, sprawcami rozboju na trojgu młodych ludziach. Zdarzenie miało miejsce 9 marca 1997 r. wieczorem na przystanku tramwajowym na warszawskim Bródnie. Policjant czekał na tramwaj, którym miał pojechać na służbę.

Obrońca Jana G., mecenas Tadeusz Wolfowicz, zarzucił w apelacji Sądowi Okręgowemu (por. GP nr 3/2001), że nie zastosował wobec klienta przepisów względniejszych, zawartych w art. 25 par. 3 kodeksu karnego z 1997 r. Nakazują one sądowi odstąpić od wymierzenia kary, jeśli przekroczenie granic obrony koniecznej było wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedli-

wionych okolicznościami zamachu. Sąd natomiast zastosował przepisy kodeksu karnego z 1969 r.

Sąd Apelacyjny nie przyjął tego zarzutu i uzasadnił, że strach i wzburzenie oskarżonego nie były usprawiedliwione okolicznościami zamachu. Zdaniem sądu, że strony pokrzywdzonych nie było bezprawne i bezpośredniego zamachu na życie lub zdrowie Jana G. Chcieli go oni rozbroić i zaprowadzić spokój na przystanku, nie wiedząc, że jest policjantem. Sąd Apelacyjny podkreślił, że oskarżony był obyty z bronią i używając jej powinien starać się wyrządzić jak najmniejsze szkody.

Komentując poza salą sądową ten prawomocny wyrok mec. Tadeusz Wolfowicz stwierdził, że sprawa była bardzo kontrowersyjna, ponieważ dotyczyła przepisów nowego kodeksu karnego trudnych do interpretacji na tle dotychczasowego orzecznictwa. Przyznała to także w swoim wystąpieniu rzecznik oskarżenia publicznego.

Mec. Wolfowicz zapowiedział, że poprosi Sąd Apelacyjny o pisemne uzasadnienie wyroku i będzie je analizował pod kątem zastosowania ustawy względniejszej. Na tej podstawie, wspólnie ze swoim klientem, podejmie decyzję o wystąpieniu z kasacją do Sądu Najwyższego.

Obrońca podtrzymał swoją opinię, że życie jego klienta było zagrożone, kiedy toczyło go osiem podstępnych mężczyzn, w tym jeden z kijem, a ich zachowanie było nieprzewidywalne. Zdaniem mec. Wolfowicza, orzeczenie Sądu Apelacyjnego w tej sprawie jest ważne i warte prawniczej analizy, bo jako jedno z pierwszych dotyczy art. 25 par. 3 nowego kodeksu karnego, czyli przepisów mówiących o wyłączeniu odpowiedzialności karniej w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

Z POMOCĄ DLA SĄSIADÓW

20 marca z Warszawy wyruszył konwój z pomocą humanitarną dla mieszkańców dotkniętych klęską pożarów rejonów Ukrainy. Nagłe ocieplenie spowodowało topnienie śniegów i w efekcie zalanie 12 administracyjnych regionów u naszych sąsiadów. Ewakuowano 11,5 tys. osób, ponad 31 tys. budynków mieszkaniowych uległo zalanu, a ok. 940 całkowitemu zniszczeniu. 6 ciężarówek z przyczepami zawiezie rzeczy, o dostarczenie których zwróciła się strona ukraińska. Łączna wartość darowizny przekracza 500 tys. złotych. Stanowią ją: lekarstwa o wartości 184 tys. złotych oraz preparaty medyczne (antybiotyki, leki nasercowe, płyny infuzyjne, jednorazowy sprzęt lekarski itd.), środki czystości (18 tysięcy opakowań proszku do prania, 4600 tubek pasty do zębów) oraz 1500 koców, obuwie dziecięce i napoje. Rzeczy te zostały zebrane przez instytucje rządowe i organizacje pozarządowe: Caritas Polska, Polska Akcja Humanitarna, Polska Misja Medyczna, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Państwowa Straż Po-

żarna. Transport oraz część darów sfinansował rząd.

Konwój ten jest pierwszym praktycznym sprawdzianem, jakie korzyści ma przynieść obu stronom podpisane przez Polskę i Ukrainę porozumienie o wzajemnej pomocy humanitarnej i ratowniczej. Według zęgnającego konwój wiceministra SWiA Józefa Płoskonki, właśnie dzięki porozumieniu między

obu krajami było możliwe rekordowo szybkie zebranie darów. Ciężarówki pojadą tą samą trasą, co pomoże udzielać przez Polskę dwa lata temu po trzęsieniu ziemi. Lek i ubrania dotrą do Użgorodu, gdzie zostaną przekazane Zakarpaciej Obwodowej Administracji Państwowej. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor



W SKRÓCIE

✓ 50 policjantów skierowano do stłumienia buntu w zakładzie poprawczym w Jermianicach koło Legnicy (dolnośląskie). Wychowankowie zabarykadowali się na II piętrze i wznicieli pożar. Policjanci weszli siłą. Nie używali broni.

✓ Po meczu Odra – GKS kilkunastu kibiców GKS na jednej z ulic Rybnika napadło na 20-letniego studenta, kibica Odry i zakatowało go na śmierć. Policja zatrzymała trzech sprawców śmiertelnego pobicia, którzy przyznali się winy.

✓ Sąd Rejonowy w Słupsku umorzył warunkowo (ze względu na nieznaczny szkodliwość społeczną) postępowanie wobec policjantów i funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy we wrześniu ubiegłego roku ostrzelali samochód. Do zdarzenia doszło, ponieważ poszkodowana i jej córka wjechały w rejon zasadzki na złodziei samochodów.

✓ Kilka godzin trwała ewakuacja szpitala w Wyszkowie oraz sprawdzające działania Policji po anonimowym telefonie o podłożeniu

bomby. Alarm okazał się fałszywy, Policja szuka sprawcy.

✓ Policjanci z lubelskiego oddziału CBS w wyniku udanej zasadzki zatrzymali w Zamościu trzech niebezpiecznych przestępców podejrzanych o dokonywanie egzekucji na zlecenie.

✓ Czterech zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn napadło na magazyn telewizji „Polsat”. Sterrorowali pracowników księgowości i zrabowali około 10 tys. złotych.

„MEDAL PARADE” W KOSOWIE



23 marca w obozie polskiej Jednostki Specjalnej Policji (SPU – Special Police Unit) w Kosowie odbyła się uroczystość odznaczenia polskich funkcjonariuszy ONZ-owskim medalem „W służbie pokoju”. Ponad stu policjantów stacjonujących w Prizren, dekorowali: commissioner (wódcą międzynarodowego kontyngentu policyjnego w Kosowie) Christopher Albiston, minister SWiA Marek Biernacki oraz komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna.

Pochwały pod adresem polskich policjantów padły ze wszystkich stron – pochwały od przybyłych na ceremonię przedstawicieli innych kontyngentów do ogłoszonego przed dekoracją podziękowania przez miejscowego komendanta rejonowego międzynarodowej policji oraz głównodowodzącego kontyngentem policyjnych sił międzynarodowych w Kosowie.

– Cieszą mnie słowa, które tu usłyszałem – powiedział, zwracając się do polskich policjantów, komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna. – Świadczy to dobrze o naszym profesjonalizmie i dobrym przygotowaniu. Zadania, które tu realizujemy zapewniają bezpieczeństwo w Kosowie, ale także przyczyniają się do spokoju na całych Bałkanach, a przez to i w Europie.

Funkcjonariusze SPU w Kosowie, w przeciwieństwie do np. policjantów CIVPOL w Bośni i Hercegowinie, służą z bronią, są szkoleni i wykonują typowe policyjne działania. Na początku kwietnia, doceniając ich skuteczność, kierownictwo misji ONZ przenosi naszych policjantów do Mitrovicy, gdzie sytuacja jest bardziej skomplikowana i do utrzymania porządku potrzebne są duże i szybko reagujące siły. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

POLICJANCY – ŁAPÓWKARZE

Czterech policjantów z komendy miejskiej w Mysłowicach w województwie śląskim zostało aresztowanych pod zarzutem przyjmowania korzyści majątkowych.

Jest wśród nich trzech oficerów: nadkomisarz, komisarz i podkomisarz oraz mł. aspirant. Mieli różny staż służby, wszyscy byli funkcjonariuszami referatu do zwalczania przestępczości gospodarczej, który liczył osiem osób. Do ich obowiązków służbowych należało m.in. kontrolowanie lokalnych bazarów. Tymczasem, jak zarzucza prokurator rejonowy w Sosnowcu, który prowadził tę sprawę, aresztowani policjanci od kilku lat współpracowali z handlarzami pirackich płyt i programów komputerowych, a także osobami handlującymi nielegalnie alkoholem na mysłowickiej giełdzie. Policjanci ostrzegali ich o planowanych kontrolach Policji, w zamian za co otrzymywali różne towary, w tym nielegalne płyty, programy i alkohol. Z inicjatywą takiej współpracy wyszli – według prokuratury – sami policjanci.

Według prokuratury, na razie istnieją dowody pozwalające zarzucić policjantom przyjęcie łapówek o łącznej wartości około 10 tys. złotych, ale w wyniku śledztwa może się okazać, że będą to kwoty znacznie wyższe.

Prokurator rejonowy w Sosnowcu przedstawił czworo funkcjonariuszy zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Policjanci nie przyznali się do winy.

Komendant wojewódzkiej Policji nadinsp. Mieczysław Kluk za brak nadzoru odwołał zastępcę komendanta miejskiego w Mysłowicach oraz kierownika referatu do walki z przestępczością zorganizowaną. Wszczęto procedurę zmierzającą do odwołania komendanta miejskiego.

Referat pg został rozwiązany, policjantów skierowano do innych wydziałów, a obowiązki pionu pg przejęła sekcja kryminalna.

Śledztwo trwa. Do sprawy wrócimy na naszych łamach. □

S.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 marca 2001 r. zmarł wieloletni kierownik komórek organizacyjnych Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie, wychowawca wielu pokoleń kadr oficerskich Policji

plk rez. TADEUSZ SZPURA

Odśzedł od nas wspaniały Człowiek i lubiany przez wszystkich Przyjaciel i Kolega.

Wyrazi szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają
komendant rektor wraz z kadrą i słuchaczami
Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

DROGA DO UTWORZENIA ZWIĄZKU

W grudniu ubiegłego roku otrzymałem trzy numery „Gazety Policyjnej” (20 z 28 maja, 21 z 4 czerwca i 22 z 11 czerwca 2000 roku). Z uwagą przeczytałem publikację Piotra Majera na temat powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów i stwierdziłem, że najistotniejszy wątek tworzenia związku został pominięty. Autor nie dotarł do wszystkich źródeł osobowych i dokumentów, przez co zubożył historię pierwszych dni i tygodni organizowania związku, które w najwyższym stopniu zadecydowały o końcowym sukcesie.

Odolne, żywiołowe sprzeczki, bunt, apele do nowych władz i ruchy zwyczajowe miały charakter lokalny, różniły się w treści, sposobie działania i nie rokowały szybkiego i skutecznego finału powołania ogólnokrajowego związku.

Nie sprzyjały tym inicjatywom przepisy ustawy o związkach zawodowych i ustawy o służbie funkcjonariuszy SB i MO, a konserwatywny kierownik trzon w resorcie MSW był jeszcze dość silny i dysponował wernipoddańczą kadrą oraz środkami technicznymi, którymi był w stanie zniweczyć te ruchy lub skutecznie im przeszkadzać i zepchnąć je na ślepe tory lub w ciemny zaułek.

Główną historyczną przesłanką tych oddolnych ruchów i inicjatyw był między innymi upokarzający traktowanie podległych funkcjonariuszy MO, sformalizowane resortowym stanem prawnym. Podległość w znacznym stopniu oznaczała bycie przedmiotem pozbawionym wielu praw, którym można było dowolnie manipulować w służbie, działalności partijno-politycznej, w sferze psychicznej itp.

Effektom inicjatywy utworzenia w 1981 roku w Batalionie Warszawskim związku zawodowego, przekształconej w bunt i zagrożonej bratobójczym stłumieniem siłą, było wydalenie ze służby buntowników, wśród których był Jan Jabłoński.

Wydaleniem ze służby zakończyło się uchwalenie w lutym 1982 roku przez OOP w Wydziale PG WUSW w Przemyslu kwium nieufności dla Sekretariatu KW PZPR w Przemyslu za absolutyzm, arogancję i przeszkadzanie w ściganiu aferowych przestępstw gospodarczych. Czterech najaktywniejszych z tego grona określono „banda czworąga”.

Podobnych zdarzeń w każdym województwie było wiele i to one były bezpośrednią przyczyną powstawania oddolnych ruchów związkowych i innych inicjatyw zmierzających do wyrównania krzywd i upokorzeń oraz poprawy sytuacji na przyszłość.

W „Gazecie Wyborczej” nr 118 z 21-23 października 1989 roku J. Jabłoński ogłosił apel wzywający funkcjonariuszy, emerytów i renci-

stów MO do nawiązania z nim kontaktów w sprawie podjęcia współpracy w rzecz utworzenia związku zawodowego w pionie milicyjnym. Grupa emerytów z Przemysła: Zbigniew Grodecki, Jan Reizer i Wiesław Pawłowski niezwłocznie skontaktowała się z autorem apelu i już po wstępnych rozmowach ustalona została strategia działania polegająca na:

- ✓ tworzeniu związku zawodowego wyłącznie dla funkcjonariuszy MO,
- ✓ uznaniu Warszawy jako centrum działalności organizacyjnej i popularyzatorskiej dla całego kraju,
- ✓ opracowaniu projektu statutu NSZZ Funkcjonariuszy MO i złożeniu wniosku o rejestrację,
- ✓ szybkości działania na podstawie przemysłowych i akceptowanych inicjatyw, głównie w zakresie spraw organizacyjnych, łączności oraz wymiany informacji,
- ✓ koniecznym wielokierunkowym działaniu zmierzającym do inicjowania zmian w przepisach prawnych w Sejmie, Senacie, w środowisku prawniczym itp.,
- ✓ stworzeniu podstawy i warunków do jednolitego działania wszystkich oddolnych inicjatyw w ruchu związkowym i osiągnięciu powszechnego poparcia środowiska milicyjnego,
- ✓ śledzeniu przeciwdziałania kierownictwa resortu i podległych struktur w terenie w celu wyciągania odpowiednich wniosków i stosowania właściwej taktyki.

Przyjęta strategia była realizowana w trybie natychmiastowym, z każdym dniem przynosiła spodziewane efekty i sprawiała się w całej rozciągłości. Dziś, z dumą mogę oświadczyć, że gdyby grupie inicjatorów, szybko poszerzającej się liczbie i zaangażowanej bez reszty, zabrakło uporu, konsekwencji i jednolitego działania, droga do utworzenia związku byłaby na pewno trudniejsza i dłuższa, a być może spełzałaby na niczym.

Nie przstraszyła nas inicjatywa Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 listopada 1989 roku o reanimowaniu Samorządnego Krajowego Zarządu Funkcjonariuszy SB i MO, który na naradzie w tym dniu stwierdził, że

podjęto działania zmierzające do powołania związku zawodowego funkcjonariuszy SB i MO.

Uczestnicy tej narady z oburzeniem odnieśli się do prób uzurpowania sobie prawa do występowania w imieniu funkcjonariuszy, grupy osób od ośmiu lat niezwiązanej z resortem spraw wewnętrznych. Początkiem pana J. Jabłońskiego i innych osób zawiązujących tzw. Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO uznano za nieodpowiedzialną próbę narzucenia inicjatywy z zewnątrz.

12 listopada 1989 roku podczas spotkania w mieszkaniu Jana Jabłońskiego w Warszawie uchwala grupę inicjatyw powołany został 30-osobowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO. Komitet zobligowany został do opracowania statutu związku oraz podjęcia działań organizacyjno-prawnych umożliwiających zarejestrowanie związku o zasięgu ogólnokrajowym w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Do reprezentowania i kierowania pracą komitetu uchwala powołała Jana Jabłońskiego z Warszawy, Czesława Kowalewskiego z Suwałk i Jana Reizera z Przemysła. Funkcję sekretarza KW powierzono Zbigniewowi Grodeckiemu z Przemysła.

20 listopada 1989 roku Komitet Założycielski złożył w Sądzie Wojewódzkim miasta stołecznego Warszawy wniosek o rejestrację NSZZ MO o zasięgu krajowym, do którego został załączony statut związku. O inicjatywie rejestracji najaztuz dowiedziała się cała Polska.

To strategiczne posunięcie było skuteczną tamą dla wszystkich innych ruchów i orientacji związkowych w resorcie, w tym przede wszystkim dla ministerialnych „Rad”. Przeciwnicy naszego ruchu, najprawdopodobniej nie znając naszej strategii albo ją lekceważąc, nie mogli już skutecznie przeszkadzać.

Zorganizowanie spotkania delegatów z całego kraju w „Ursusie” 17 grudnia 1989 roku było konsekwencją przyjętej strategii i przyniosło kolejny, ogromny sukces organizacyjny. O trzy dni wprzód zrealizowaliśmy zapowiadany zjazd ministerialnych „Rad”. Mimo pewnych postaw kontrowersyjnych, w szczególności delegacji gdańskiej, która uzurpowała sobie prawo do reprezentowania związku jako pierwsza i jedyna, zdecydowana większość delegatów podjęła uchwałę jednoczącą cały ruch związkowy wokół Komitetu Założycielskiego w Warszawie.

Przewodniczenie temu spotkaniu powierzyliśmy Romanowi Huli, zastępcy komendanta RUSW w Piekarach Śląskich, między innymi dlatego, że przedłożył listę 84 funkcyj-

riusz, którzy zgłosili akces do naszego ruchu i symbolizował przez to wiarygodność.

Wystąpienie opracowane przez J. Reizera i Z. Grodeckiego, które wygłosiłem w imieniu Komitetu Założycielskiego, przyjęte zostało z olbrzymią aprobatą. Na wstępie omówione zostały przesłanki historyczne, społeczne i prawne w dążeniach do utworzenia związku zawodowego oraz ocena strategicznej działalności Komitetu Założycielskiego. Negatywnie ocenione zostały rady pracownicze funkcjonariuszy utworzone na podstawie art. 43 ustawy o służbie funkcjonariuszy SB i MO z 31 lipca 1985 roku.

Odnótowane też zostały opinie na temat pozytywnych aspektów funkcjonowania związków zawodowych policjantów na Węgrzech i w krajach zachodnich.

Zaferowana została współpraca z MSW i KG MO w sprawie wspólnych prac nad uzupełnieniem statutu NSZZ MO złożonego w Sądzie rejestrowym. Istotny dla tworzonego związku był apel zawarty w cytowanym akapicie: [...] Nawiązując do publicznych deklaracji Ministra Spraw Wewnętrznych i Komendanta Głównego MO przywołujących na rozprawie nad koncepcją przyszłego związku, uważamy za niezbędne tworzenie warunków do wykonywania prac przygotowawczo-organizacyjnych we wszystkich jednostkach MO. Chodzi szczególnie o udostępnienie pomieszczeń, środków technicznych i łączności, w tym również dla Krajowego Komitetu Założycielskiego w Warszawie [...].

Z następnego cytatu wynika wizja przyszłych struktur milicyjnych i związkowych: [...] Pracując nad modelem związku kierujemy się między innymi:

- ✓ potrzebą odpolitycznienia organów MO, które rozumiemy jako sprzeczną z prawem jakąkolwiek ingerencję przez jakiegokolwiek ugrupowania i ruchy polityczno-społeczne w wykonywaniu ustawowych zadań przez MO,
- ✓ zasadnością oddzielenia Milicji od Służby Bezpieczeństwa opartą na przesłankach historycznych, profesjonalnych i praktycznych,
- ✓ zasadą istnienia jednego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i działania bez wchodzenia w struktury OPZZ i „Solidarności”, nie wykluczając współpracy na zasadzie partnerstwa [...].

W końcowej części omówiony został program działania Komitetu Założycielskiego na najbliższy okres. Najpilniejszą sprawą było powołanie we wszystkich jednostkach terenowych (wojewódzkich i rejonowych) Komite-

tów Założycielskich NSZZ MO, wyłonienie ich reprezentacji do współpracy z Krajowym Komitetem Założycielskim oraz zapewnienie warunków lokalowych i technicznych dla tych komitetów.

Po zarejestrowaniu związku przewidziana została kontrola związkowa realizacji znolizowanej ustawy z 24 maja 1989 roku o przywróceniu praw pracowniczych osobom pozbawionym zatrudnienia za działalność związkową, samorządową, przekonaniami politycznymi i religijnymi. Było jeszcze kilka innych zapowiedzi, którymi miał się zająć związek. Do przyjęcia szczegółowego programu działania proponowaliśmy obrady delegatów na I Zjeździe NSZZ MO.

Zebrał w „Ursusie” delegaci powierzyli kierownictwo Krajowego Komitetu Założycielskiego NSZZ MO Romanowi Huli.

W obliczu zagrożeń wynikających z zapowiadanej przez kierownictwo resortu spraw wewnętrznych spotkania w Kiekrzu w dniach 9-10 stycznia 1990 roku doszło do spotkania w Warszawie 3 stycznia 1990 roku Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ MO z przedstawicielami Komitetu Założycielskiego z Gdańska. W opracowanym i przyjętym wspólnym komunikacie „uczestnicy spotkania są zgodni i akceptują dotychczasowy, oddolnie tworzony ruch zawodowy zmierzający do powstania jednego niezależnego związku zawodowego funkcjonariuszy MO (w przyszłości ewentualnie policjantów)”.

W komunikacie zawarto również następujące postanowienia:

„Jednocześnie stwierdzają, że:

- 1) mimo deklaracji zawartych w liście Ministra Spraw Wewnętrznych gen. broni C. Kiszcza, Kierownictwo resortu i Kierownicy niektórych urzędów w sprawach wewnętrznych blokują przepływ informacji dotyczących tworzącego się oddolnie związku zawodowego,
- 2) podejmowane są działania antagonyzujące milicyjne środowisko zawodowe, co nie służy jednolitości tworzącego się ruchu związkowego.

Apelujemy do wszystkich funkcjonariuszy MO, członków komitetów założycielskich i grup inicjatywnych NSZZ MO, którzy uczestniczyć będą w spotkaniu w Kiekrzu o jednoznaczne wsparcie idei utworzenia w sposób niezależny i samorządny jednego związku funkcjonariuszy MO”.

W takiej oto sytuacji odbył się nasz pierwszy Zjazd w Kiekrzu, gdzie oddolnie zostały zgłoszone kierownictwa resortu, radykalnie wzmocniona i pogłębiona została jedność ruchu związkowego oraz przyjęty został program działania w duchu dotychczasowych założeń.

Na zakończenie godny podkreślenia jest fakt, który zaistniał podczas kolejnego zjazdu związku. Delegaci wymusili pojawienie się i wypowiedź Romana Huli – szefa WUSW w Katowicach, który oświadczył, że nigdy nie czuł się związkiem i działalność związkowa jest mu obojębna.

W tej sprawie mam wątpliwości, czy istniał wówczas jakiś związek między jego przywództwem w ruchu związkowym, tą wypowiedzią i byskawiczną karierą zawodową. □

JAN REIZER

DOCENIĆ DZIELNICOWEGO

cd. ze str. 1

i chcieć przełamać stare schematy myślowe.

Na przykład we wspomnianym komisaracie Szczecinie nad Odrą nie rozlicza się dzielnicowych z liczby nałożonych mandatów czy sporządzonych wniosków do kolegium, ale z liczby i rodzajów spotkań z mieszkańcami. Bo z tych spotkań przedzię co później coś wynika. Dzielnicowy rejonu, gdzie jest wiele ogródków działkowych, a więc oczywiście plaga włamań, organi-

zował prawie co tydzień spotkanie z działkowcami i zachęcał ich do wspólnego obania o bezpieczeństwo, do czynności, sąsiedzkiej pomocy itd. W efekcie ludzie się poznali, przestali być dla siebie anonimowi, zaczęli rozpoznawać każdego obcego, a także wzajemnie pilnować swoich działek. No i liczba włamań do domków i altanek wyraźnie spadła.

Notabene wspomnianym dzielnicowym jest kobieta, nie jedyna zresztą w służbie dzielnicowych w szczytnym komisariacie. We

dług oceny przełożonych i kontrolujących, panie spisują się świetnie, są znakomicie postrzegane przez mieszkańców swoich rejonów, budzą zaufanie.

Podobnie rozlicza się dzielnicowych w jednostkach województwa lubuskiego, gdzie stworzono własny program oceniania tej służby – m.in. za liczbę i jakość spotkań z mieszkańcami, za wszystkie nowe inicjatywy itd. W Gorzowie np. wszyscy dzielnicowi przedstawili się listownie swoim mieszkańcom. W Komendzie Miejskiej Policji w Swinioujściu w prosty sposób rozwiązano problem odciażenia dzielnicowych od prowadzenia spraw dochodzeniowych. Przy

każdym rewirze dzielnicowych funkcjonuje trzyosobowa sekcja dochodzeniowa. Dochodzeniowcy robią swoje, a dzielnicowi swoje. Tak musi być, bo każdy z nich otrzymuje inne specjalistyczne przygotowanie zawodowe.

W nowym systemie szkolenia dzielnicowych nie będzie prawa procesowego. Dzielnicowemu wystarczy, to czego dowiedział się na kursie podstawowym dla wszystkich policjantów; jak przyjąć zawiadomienie o przestępstwie i przesłuchać świadka. Pozostałe czynności należą nie do niego, lecz do dochodzeniowca. Natomiast znacznie szerszej niż dotychczas dzielnicowy szkolony będzie z zakresu

rozpoznania środowiskowego, osobowego itd. To jest wiedza potrzebna w jego pracy – gospodarza rejonu.

Chcemy wypracować taki model pracy dzielnicowego, żeby to on budował koncepcję swojej roli w terenie i zadań, które ma tam do wykonania – mówi dyrektor Ryszard Siewierski. – Ale do tego dzielnicowy musi mieć poczucie stabilizacji na swoim stanowisku. Tylko wtedy opłaca mu się w nie inwestować. A do takiego modelu trzeba dopasować koncepcję organizacyjną. Tego nie da się zrobić z dnia na dzień, to jest proces na lata. Ale już się rozpoczął i nie ma od niego odwrotu. □

ELŻBIETA SITEK

Każda forma uzależnień jest szkodliwa. Nieważne, czy narkotykami jest alkohol, morfina czy idea. Słowa Gustawa Junga właściwie oddają problem, którym zajmuje się komisarz Grażyna Słomska z Wydziału Prewencji Śląskiej KWP w Katowicach.

PIJANE DZIECIŃSTWO

Alkoholizm wciąż jest najpoważniejszym problemem społecznym i zdrowotnym mimo podejmowania różnorodnych działań skierowanych na jego ograniczenie.

Sporządzony przy udziale Policji rocznik „Rozpoznany stan zagrożenia demoralizacją, przestępczością oraz patologiami rodzin w województwie śląskim w 2000 roku” przynosi porażające dane na temat alkoholizmu dzieci i młodzieży. Nie mniej drastycznie prezentuje się obraz nieletniego używającego alkoholu i postępująca w związku z tym jego degradacja.

– Z policyjnych ustaleń wynika, że poziom inicjacji alkoholowej coraz bardziej się obniża – przestrzega komisarz Słomska. – W niektórych szkołach podstawowych po alkoholu sięgają nawet uczniowie IV klasy. Notujemy przypadki jeszcze wcześniejszego alkoholizowania się. Użytki alkoholowe w środowisku nieletnich traktowane są jako coś zupełnie naturalnego i akceptowane przez grupę rówieśniczą. Są także tolerowane w rodzinie, która we własnym mniemaniu wybiera „mniejsze zło”, uważając, że lepiej, gdy dziecko pije, niż miałby się narkotyzować. Nic bardziej mylnego. Nieletni, który ulega słabości do alkoholu, z większym prawdopodobieństwem zapragnie narkotyków.

Na bieg rzeczy niewątpliwie wpływ wywierają agresywne, wszechogarniające kampanie reklamowe, w sposób zawalający adresowane głównie do nieletnich. W spotach reklamowych idole sportu, gwiazdy ekranu, supermeni ze strażackich załóg łapczywie „doją” piwo niczym nieszkodliwy napój orzeźwiający. Dlatego właśnie piwo jest najczęściej spożywanym przez młodzież alkoholem. Również z uwagi na dostępność i cenę.

Szczególnym wskaźnikiem poziomu rozpowszechnienia destrukcyjnego picia alkoholu przez młodzież jest liczba nieletnich zatrzymanych w izbach wytrzeźwień. W 2000 roku w izbach województwa śląskiego umieszczono 1440 nieletnich, w tym 162 dziewczęta.

Zmiana w proporcjach osadzeń dziewcząt (o 20 proc. więcej) jest niepokojąca. Stanowi pierwszy dowód na zmianę roli dziewczyny w grupach nieformalnych, próby dorównania chłopcom i dążenia do dominacji.

W pomieszczeniach dla osób zatrzymanych izolowano 191 nieletnich. Prawie 2 razy więcej niż w 1999 roku. – Działania Policji, choć są wykonaniem ustawowych jej powinności trudno uznać za w pełni poprawne z punktu widzenia profilaktyki – twierdzi komisarz Słomska. – Póź. to bowiem miejsca, w których izoluje się przejściowo dorosłych sprawców przestępstw. Wprawdzie nieletni nie ma z nimi styczności, jednak fakt przebywania w areszcie jest dużym negatywnym obciążeniem niedojrzałej psychiki dziecka, niekiedy złudnie go „nobilituje”, co też jest wpływem destrukcyjnym. W póź. nie ma możliwości zapewnienia nieletniemu bieżącej opieki psychologicznej ani medycznej.

Dwie kategorie nietrzeźwych nieletnich, wyodrębniane ze względu na „adres tymczasowego zakwaterowania”, to oczywiście nie wszyscy nietrzeźwi nieletni, których ustaliła Policja. Większość, jeśli nie popchnięta czynu karalnego, była odwołana do domów. To skutek nie tylko rozłogi, z jaką Policja sięga po środki izolacji, ale również problemów transportowych, logistycznych czy też braku infrastruktury terapeutycznej w poszczególnych miastach.

Policja odwoziła nieletnich w stanie upojenia alkoholowego także do placówek służby zdrowia i detoksykacji. Choć takich przypadków zanotowano około 70, to z uwagi na wiek pacjentów sprawa nie jest blaha ani z policyjnego, ani społecznego punktu widzenia. W głębokim stanie nietrzeźwości, gdy może być zagrożone życie ludzkie, czynność tę winny wykonywać służby medyczne, a nie policyjne.

Pesymistycznie nastroją inne policyjne statystyki. W 2000 roku w województwie śląskim odnoto-

wano 9556 czynów karalnych, które popełniło 7382 nieletnich. Liczba czynów karalnych wzrosła o 21,8 proc., a ustalonych nieletnich sprawców, o 13,3 proc. W ogólnej liczbie 3469 nieletnich sprawców, u których zbadano stan trzeźwości, 501 nieletnich (14,4 proc.) uległo oddziaływaniu alkoholu. Wśród nich 157 było sprawcami kradzieży z włamaniem, 123 – napadów rozbójniczych, 46 – brało udział w bójce lub pobiciu, a 31 – dokonało kradzieży cudzej rzeczy.

krycie sprawcy następuje na ogół w odległym przedziale czasowym od zaistnienia przestępstwa, stąd poziom identyfikacji nietrzeźwości jest trudny.

Bulwersują wydarzenia, w których sprawcą jest nietrzeźwy nieletni. W Jastrzębiu Zdroju pijany 16-latek w czasie awantury domowej ugodził nożyczkami w brzuch swojego ojca; w Katowicach 15-letnia dziewczyna obchodziła w parku swoje urodziny, spożywając alkohol z 14- i 16-letnimi chłopcami. Pili tak,

jazd. Spowodował kollision drogową, taranując dwa pojazdy marki Ford i Daewoo.

W ubiegłym roku stwierdzono 49 przestępstw rozpiania małoletnich – tj. o 17 więcej niż w 1999 roku. W 27 przypadkach ustalono osoby, które sprzedawały nieletniemu alkohol i wystąpiono o cofnięcie im koncesji na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych. W Mysłowicach w trakcie prowadzonych działań w jednym z hipermarketów ujawniono fakt sprzedaży dwóm nieletnim wódki. Sporządzono wniosek do kolegium o ukaranie sprzedawcy; w barze w Tychach zatrzymano 15-latkę tłukącego szczyby. Wcześniej spożywał tam alkohol, który sprzedawała mu barmanka. Sporządzono wniosek o jej ukaranie. Pocięszające jest, iż w porównaniu z 1999 rokiem takich wniosków było o 17 mniej.

Alkohol leży także u podłoża przemocy w rodzinie. Nadmierne pijacy nie jest w stanie prawidłowo spełniać roli rodzica, współmałżonka czy opiekuna, a tym samym zapewnić normalnego, społecznie pożądanego procesu wychowania dzieci. Często swoją agresję czy niemoc pod wpływem alkoholu przestaje kontrolować i wyładowuje na najbliższych. Od 1998 r. problem ten jest monitorowany przez Policję w ramach procedury interwencji policyjnej wobec przemocy tzw. Niebieskie Karty.

Trudno podać faktyczną skalę zjawiska przemocy domowej, gdyż jest ona ukryta w czterech ścianach domu. Można jednak śmiało założyć, że jest wielokrotnie większa od ujawnionej.

W minionym roku Policja przeprowadziła 58 373 interwencji domowych, tj. o 8 proc. (4533) więcej niż w 1999 r., w tym 8688 dotyczących przemocy w rodzinie – tj. o prawie 30 proc. więcej (o 1935).

Fakt przemocy stwierdzono w 4638 rodzinach (wzrost o 21 proc. – 786), ujawniając 16 243 jej ofiary, tj. o 1/3 (3828) więcej. Ofiarami przemocy było 8384 kobiet i 7134 nieletnich, z czego 2/3 to dzieci w wieku do lat 13, a tylko 755 mężczyzn. Zidentyfikowano także 8632 sprawców przemocy, w większości mężczyzn. Kobiety stanowiły jedynie 3,5 proc. sprawców, 0,5 proc. zaś nieletni. Znamienne, iż 78 proc. sprawców przemocy było nietrzeźwych, prawie połowę przewieziono do izb wytrzeźwień.

W ubiegłym roku w województwie stwierdzono 2761 przestępstw znęcania się nad rodziną, przy czym w 29 przypadkach zachowanie sprawcy wyczerpywało znamiona szczególnego okrucieństwa. Wiele z tych spraw niestety nie zakończy się wyrokiem skazującym dla sprawcy. Bardzo często bowiem ofiara, będąc uzależniona ekonomicznie od niego, a także obawiając się jego działań odwetowych, rezygnuje z kontynuowania właściwego postępowania.



Obraz trzeźwości czy nietrzeźwości grupy nieletnich sprawców czynów karalnych nie jest pełny, gdyż dopuszczają się oni z reguły przestępstw wieloczynowych, wy-

że nieprzypadkowo dziewczynę trzeba było odwieźć do szpitala. W Tychach 17-latek będąc w stanie nietrzeźwym i nie posiadając uprawnień do kierowania prowadził po-

Program 17x5, o którym już nieco pisaliśmy, wszedł w życie 1 lutego br. Jest jednak pewien wyjątek – Wrocław, gdzie komenda miejska już od roku prowadzi podobne działania.

– Stwierdziliśmy wówczas, że mamy wzrost zagrożenia przestępczością i trzeba było coś z tym zrobić – mówi mł. insp. Edward Kucharski, wrocławski komendant miejski Policji. – Nasze działania obejmowały między innymi te kategorie przestępstw, które są wyszczególnione w programie 17x5, ale podeszliśmy do problemu nieco szerzej. Wyodrębniliśmy: przestępczość samochodową, włamania, kradzieże, przestępstwa przeciwko życiu łącznie ze zgwałceniami i zabójstwami oraz uszkodzenia mienia. Chodziło więc o wszystkie te przestępstwa, na liczbę których ma wpływ typowa służba patrolowa.

By zmienić jej dotychczasowy charakter, powołany został zespół, którego celem była analiza, czy nie ma skierowań ze służby pa-

17x5 PO WROCŁAWSKU

trolowej i obchodowej do innych pionów, np. logistyki. Gdy stwierdzano taki przypadek, oddelegowany policjant trafiał z powrotem na ulicę. W szczególnych przypadkach, gdy zachodziła uzasadniona potrzeba, o powinnościach „krawężnika” przypominali sobie funkcjonariusze urzędnicy, od lat niewychylający nosa zza biurek. Zespół uznał też, że niezbędne jest położenie większego nacisku na szczegółowe rozliczanie policjantów z tego, co zrobili podczas służby.

– Jeżeli było np. włamanie do kiosku, a policjant schodzący z rejonu nie zgłosił tego zdarzenia, musiał wytłumaczyć się przed przełożonym, co było tego powodem – mówi komendant Kucharski. – W przypadku, gdy nie potrafił podać uzasadnienia przyczyn, wyłączone były wobec niego konsekwencje służbowe. Natomiast na dobrze pracujących czekały różnego rodzaju nagrody, np. premie

komendanta za zatrzymanie przestępcy na go-rącym uczynku.

SPRZYMIERZENY POLICJI

We Wrocławiu, tak jak i w wielu innych miastach, realizowanych jest kilka podprogramów składających się na program „Bezpieczne miasto”. Jeden z nich – sportowo-edukacyjny dla dzieci i młodzieży „Pomagajmy sobie wzajemnie” – został nawet wpisany w kalendarz imprez promujących nadodatką gród (zainteresowała się nim także, o czym już pisaliśmy, policja francuska z Poitiers). Inny elementem „Bezpiecznego miasta” jest utworzenie osiemnastu rejonów szczególnego nadzoru (np. rynek), w których między 14.00 a 22.00 wspólnie pełnią służbę policjanci i strażnicy miejscy. Na tym jednak nie koniec.

Wrocław jest pierwszym miastem w Polsce, którego władze przyjęły program poprawy stanu bezpieczeństwa (na lata 2001–2004) w formie uchwały, a więc aktu prawnego. Nastąpiło to na wniosek KMP, 7 grudnia 2000 r., po dość długich pracach 8 zespołów roboczych, w których zebrali się przedstawiciele Policji, Straży Miejskiej, Państwowej Straży Pożarnej, różnych wydziałów Urzędu Miasta oraz firm z branży ochrony osób i mienia. Jednym z już zauważalnych efektów przyjęcia uchwały-programu jest zapisanie w budżecie na rok 2001 środków finansowych na doposażenie powstałej 1 grudnia ubiegłego roku sekcji antynarkotykowej wrocławskiej KMP. W uchwale zawarto istotną uwagę – w przypadku zmiany zarządu, każdy kolejny ma obowiązek respektować postanowienia Rady Miejskiej. Gwarantuje to, że niezależnie od politycznych zawirowań program poprawy

Alkohol wpływa bardzo często na obniżenie jakości wychowania i opieki nad dziećmi przez pijącego rodzica. Poważny to problem, o czym świadczą przykłady: W Raciborzu policjanci podczas interwencji w mieszkaniu znaleźli leżące na podłodze 8-miesięczne dziecko. Dziwczynka była wyziębiona i wyłodzona. Na podłodze leżała również jej pijana 22-letnia matka. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że miała 2,3 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu, a ojciec 2,49 prom. Policję zaalarmowała sąsiadka, która o godz. 2.30 w nocy usłyszała dochodzący z mieszkania nieustający

W grudniu w Zabrze, w wyniku pożaru mieszkania, zacczadzeniu uległo dwoje dzieci w wieku 3 lat i 1,5 roku. Dzieci pozostawały pod opieką trzech wujków. Kiedy zostały same w pokoju (dziadek wyszedł z mieszkania, babcia spała), od grzejnika elektrycznego zapaliła się wersalka. Powiadomione przez sąsiadkę pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko do szpitala. Pomimo akcji reanimacyjnej 1,5-letnie dziewczynki nie udało się uratować. Jak widać, problemy alkoholizmu to przede wszystkim problemy społeczne i w dużej mierze medyczne. Także wychowawcze. Właściwie nie

POD WIATR

LUMP Z DOBREGO DOMU

„Kulis” nr 10 z br. w reportażu „Uczeń z głową w klozie” opisują sytuację w szkole podstawowej i gimnazjum w Bestwinie. Od dłuższego czasu do rodziców dzieci pobierających naukę w tej placówce oświatowej docierały wieści, że starsi uczniowie wymuszają pieniądze od młodszych, że wypychają im głowy do muszki klozetowej...

Doszło nawet do zebrania rodziców, na którym policjantka z pobliskiego komisariatu powiadomiła, że akty przemocy i zastraszania dzieci miały miejsce, ale po interwencji policji i dyrektorki szkoły sytuacja została opanowana.

Tymczasem okazało się, że w miarę upływu czasu było coraz gorzej. Szczególnie ulubionymi „zabawami” niektórych uczniów były: „kręcenie wórk”, czyli wykręcanie genitaliów i „kretek” – dwóch trzyma ofiarę, a trzeci rozpędza się i wbił jej obie ręce w odbył. Gdy jeden z chłopców, za namową rodziców, poskarżył się na te praktyki swojej wychowawczyni, jego koleżdy pobili go tak, że znalazł się w szpitalu ze skróconym kręgosłupem szyjnym i licznymi innymi obrażeniami. Inny, 12-letni, był leczony w szpitalu psychiatrycznym. Miał uszkodzenie odbytnicy i zakażenie całego organizmu. Dopiero psychologowi powiedział, że koleżdy zrobili mu „kretek”.

Jego matka przeprowadziła rozmowę z dyrektorką podstawówki i, jak pisał reporterka „Kulis”, dowiedziała się od pani dyrektorki, że „kretek” to tylko taka zabawa, od której nie się dziecku nie stanie.

Nie dzieliłam oburzenia matki chłopca na te słowa. Wszak są gusta i guściki. Wystarczy poczytać Starowicza albo Masterton, żeby upewnić się, iż upodobania i fantazje ludzkie są nieograniczone. A więc są również tacy, którzy mogą uważać, iż szczytem przyjemności może być pieszczota, gdy ktoś z rozpędu wbił im obie ręce w odbył. Dlatego, pełen wyrozumiałości dla ludzkich słabości i potrzeb, w pełni rozumiem panią dyrektorkę i jej podejście do problemu.

Podmiejski autobus linii 719, jadący przed godziną siódmą do Warszawy. Tłok. Znaczna część pasażerów to dojeżdżająca do szkoły młodzież. Kilku pękatków stoi tuż przy drzwiach. Nie krępują się, mówią głośno, ubarwiają swoje wypowiedzi tzw. ciężkim słownictwem. Nie mają więcej jak 15-16 lat. Na przystanku w Starych Babicach do autobusu usiłuje wsiąść jeszcze kilka osób.

– Panowie, posuście się trochę, my też chcemy jechać – prosí ich grzecznie starsza kobieta.

– Mogę cię posunąć, ale w nyl – odpowiada jej wielce oblicujący młodzieniec i dorzuca kilka wulgarnych ozdobników. Jego towarzyszowie wybuchają rochotem.

Zazwyczaj w takich sytuacjach ludzie spuszczają uszy po sobie i milną, wciągając się w przysłowiową mysię dziurkę, byle tylko zejść z oczu agresywnym szczeniakiem. Tym razem jednak kobieta nie dała się zastraszyć. Podniesionym głosem, ale bez przekleństw, powiedziała chłopakowi, co myśli o nim, jego rodzicach i ich metodach wychowawczych, po czym oświadczyła, że nie odczuwa przed nim lęku i jeżeli się będzie nadal dopraszał, to gdy wysiądą na pętl autobusowej w Warszawie, spuści mu łanie.

– Nie takim, jak ty dawałam radę – zakończyła krótki kurs dobrych manier.

Próbował odszczekiwać, czując się pewny w swojej silnej grupie i podlegający przez nią, aczkolwiek już znacznie ciszej i półsłówkami. Ale kobieta też do stała słowne wsparcie od kilku starszych osób. Po kilku minutach w autobusie zapanował spokój. Na pętl nie doszło do rękoczynów.

Co było w tym wszystkim uderzające? To, że ten chłopak na pewno nie pochodził z rodziny z marginesu społecznego. Był elegancko ubrany, schludny, starannie i modnie ostrzyżony, miał tzw. cywilizowaną twarz i bardzo przyzwoity wygląd.

Takich, jak on, jest coraz więcej. Lumpów z dobrych domów (dla przypomnienia: lump wcale nie musi oznaczać menela, to człowiek pozbawiony zasad moralnych), wyznawców kultu arogancji, chamstwa, brutalnej siły, bezwzględności. Takie zachowanie staje się modą, sposobem na życie. I śmiem podejrzewać, chociaż zastrzegam, że są to przypuszczenia oparte na własnych obserwacjach, a nie poparte żadnymi oficjalnymi źródłami, że to właśnie ci ludzie stanowią obecnie największy narybek grup mafijnych.

Dlatego nie bardzo mogę zgodzić się z poglądem, że rosnące chuligaństwo i przestępczość młodzieży, to przede wszystkim wynik bezrobocia, głodu, braku sensu w życiu. Od dłuższego czasu obserwuję pewną rodzinę, której kilka lat temu bezpieczne, ustabilizowane życie legło w gruzach. Ojciec stracił pracę, matka od dawna jest poważnie chora. Żyją z nędznej renty matki i z tego, co od czasu do czasu zarobi do rywco ojciec lub dwóch synów w wieku 16 i 14 lat. A mimo trudnych, wręcz ciężkich warunków obaj chłopcy nie nie zatracili ze swojej godności, kultury, szacunku dla innych ludzi. Zawsze schludni, grzeczni, uczą się, pomagają w domowym gospodarstwie.

A w ilu tzw. dobrych (czytaj – zamożnych) domach, pod złocącą się warstwąk blichtru i okazywanych demonstracyjnie na zewnątrz dobrych manierach, wyczytanych i wykutych na pamięć z podręczników dla nowobogaczków, kryje się chamstwo, brutalność, hucpa, bezczelność? Czy przypadkiem to właśnie nie stąd czerpią swoje

wzorce i czy nie wyrastają na takim podłożu, indywidualnie, jak chłopak z autobusu linii 719?!

☆☆☆

Odrzucam też tezę, że 13-, 14-letni chłopak czy dziewczyna, nie zdają sobie sprawy z tego, co robią, gdy rabują, katują kogoś czy zabijają. Potrafią doskonale opracować i przygotować w szczegółach napad, potrafią z olbrzymią wyobraźnią wymyślać i stosować swoim ofiarom tortury, których nie powstydziliby się dyplomowany kat po wyjeździe z szkoły katowskiej w Biecu. Ale gdy przychodzi do zdania rachunku z nieczynów czynów nagle okazuje się, że nie zdawali sobie sprawy z tego, co zrobili. I wielu naiwniaków daje im wiarę. Młody barbarzyńca trafia w gorszym razie do zakładu wychowawczego lub poprawczego, stamtąd, jak tylko chce, ucieka i dalej robi swoje. A setki czy nawet tysiące tzw. mądrych głów przeprowadza niezliczone badania, pisze rozprawy, robi doktoraty, dyskutuje dniami i nocami, rozdziela włos na czworo, jak zapobiegając przestępczości i niewłaściwym zachowaniom wśród nieletnich. I niewiele z tego wynika. Przestępczość wśród młodych ludzi rozwija się ze zdwojoną siłą, na omiast przerażającą co spada poszanowanie dla prawa i norm społecznego współżycia.

☆☆☆

W USA sąd stanu Floryda skazał niedawno 14-letniego Lionela Tate na dożywotnie więzienie za to, że przed dwoma laty zabił 6-letnią dziewczynkę. Dwunastoletni wówczas Lionel oglądał w telewizji pokazy amerykańskich zapasów. Potem wybiegł na podwórko i zaczął wypróbowywać obejrzaane przed chwilą ciosy na 6-letniej Tiffany. Lekarz w obdukcji stwierdził, że obrażenia dziecka można porównać do upadku z trzeciego piętra.

Nie uważam, że skazanie 14-latka na dożywocie jest najlepszym i najsprawiedliwszym rozwiązaniem. Ale nie uważam również, że należy pobłażliwie patrzeć na zbrodnicze wyczyny kilkunastoletków, którzy doskonale zdają sobie sprawę, że w zasadzie pozostają bezkarni, gdyż pobyt w zakładzie wychowawczym lub poprawczym traktują jak, jakby rodzice za karę nie pozwolili im pójść do kina.

A surowy wyrok wydany przez sądziego z Florydy dedykuję tym wszystkim, którzy z demokracją zrobili wytrnych i dopasowują go do każdej swojej teorii. I leż to razy używano argumentu, że młodocianym chuliganom i przestępcom nie można przykrecać szruby, bo to w państwie demokratycznym nie przystoi, a ponadto – co by na to powiedziały inne demokratyczne państwa.

Teraz już mają wiedzę, jak podchodzi do tego problemu ponoć najbardziej demokratyczne ze wszystkich demokratycznych państw na świecie.

JANUSZ JASTRZĘBSKI

Dziecko przychodzące na świat nie ma ani dobrych, ani złych zasad moralnych. Dopiero z biegiem czasu musi nauczyć się postępowania według sposobów, które oceniane są przez grupę społeczną jako dobre. Do rozumienia pojęć moralnych dziecko nie dochodzi samo, stopniowo uczy się grupowych standardów dobra i zła.

„Dobre” oznacza dla dziecka akceptowane, ale także oczekiwane i wymagane. Dziecko stopniowo odkrywa, że otoczenie skłania je do zachowań ocenianych pozytywnie (rodzina, grupa rówieśnicza). Z drugiej strony natomiast zaczyna rozumieć, że zachowania „złe” to te, które są niewskazane i zabronione. Dochodzi do tego, że lekceważenie zwyczajów społecznych pociąga za sobą karę w postaci odrzucenia społecznego.

Na uczenie się moralności mają wpływ dwa elementy: 1. Uczenie się w grupie społecznej (rodzina) szacunku dla ludzi i poszanowania mienia przy udziale kontroli i restrykcji środowiska.

2. Kształtowanie sumienia jako normy wewnętrznej (samokontrola jednostki, rozwój poczucia winy i wstydu).

Dziecko często używa „karzącego głosu sumienia” jako przewodnika swego postępowania. Poczucie winy jako rodzaj negatywnej samooceny może być odczuwaniem sankcji zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Wstyd, któremu często towarzyszy poczucie winy, jest wywołany sankcjami zewnętrznymi. Przejawia się jako negatywna reakcja emocjonalna, mogąca obniżyć własną wartość jednostki w oczach grupy. W wielu szkołach dzieci zwracają szczególną uwagę na te normy moralne, które umożliwiają im akceptację i uznanie w grupie rówieśniczej. Bywa i tak, że gotowe są dla tej grupy poświęcić zasady moralne wyniesione z rodzinnego domu.

Normy mają swoje źródło zewnętrzne – w nakazach rodziców, nauczycieli itp., a także wewnętrzne: człowiek przyswaja sobie normy, ale jednocześnie częściowo sam je tworzy. Przynajmniej normy stają się autonomiczne, a więc „odrywają się” od swego źródła. W konsekwencji nie nakaz zewnętrzny, lecz poczucie wewnętrzne decyduje o tym, co człowiek robi. □

MARIOLA KRUK

placówka dziecka. Do interwencji zaangażowano jednostkę straży pożarnej oraz pogotowie techniczne. Dziewczynkę po pobycie w szpitalu umieszczono w domu małego dziecka.

W październiku opinię publiczną poruszyło zaginięcie 4-letniej dziewczynki w Chorowie. Mała przepadła, gdy rodzice w barze piwnym opili pozytywną decyzję sądowną o przysposobieniu dziecka przez konkubenta matki. Matka doprowadziła się do takiego stanu nietrzeźwości, iż miała 2,24 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu. Dziewczynkę na szczęście odnaleziono po trzech dniach. Podkreślenia wymaga fakt, że w trakcie akcji poszukiwawczych matka zaginionego dziecka ponownie się upiła. Wszczęto postępowanie przygotowawcze i skierowano zarządzenie do sądu rodzinnego, który nadal prowadzi postępowanie opiekuńcze. Matka dziecka objęta została kuratelą sądową.

jest rolą Policji diagnozowanie czynników społecznych alkoholizmu ani źródeł sprzyjających picciu ludzi nieletnich i dorosłych. Od tego są wyspecjalizowane instytucje. Również walki z tą patologią nie można ograniczyć tylko do działań policyjnych. Jednak skutki alkoholizowania się dzieci i młodzieży oraz społeczne szkody, jakie ponoszą nieletni z powodu alkoholizmu rodziców wychodzą na jaw głównie przy okazji policyjnych interwencji. Niestety, to zbyt późno. Wciąż jako społeczeństwo nie dajemy sobie rady z zapobieganiem patologiom. Nie likwidujemy przyczyn. A przecież pijane dzieciństwo to dramat indywidualny i społeczny. To zapowiedź pijanej młodości, a potem pijanego całego życia. □

ADAM K. PODGÓRSKI

zdj. K. Potocki

W artykule wykorzystano dane z materiału pt. „Alkohol i stylizowane zachowań przestępczych”, opracowanego w WP KWP w Katowicach.

stanu bezpieczeństwa będzie realizowany i, co najważniejsze, każdego roku w budżecie miasta będą musiały znaleźć się pieniądze na ten cel.

Policja była także inicjatorem opracowania programu „Taksówkarz” oficjalnie wprowadzonego w życie 18 stycznia br. Osiem korporacji oraz Policja i Straż Miejska otrzymały wspólny system powiadamiania ufundowany przez Urząd Miasta. Kiedy na przykład skradziony zostanie samochód, dyżurny KMP przez stację powiadamia o tym zdarzeniu jednocześnie straż i centrale korporacji, które przekazują informację swoim kierownikom. Z kolei taksówkarze mają w wozach ukryte przyciski, którymi mogą w razie napadu zaalarmować centralę. Informacja z niej trafia jednocześnie do Policji, Straży Miejskiej i central pozostałych korporacji. Jest to szybsze i lepsze niż dotychczasowe telefonowanie. Od marca do programu włączone zostały firmy ochrony osób i mienia, a od 1 maja mają jeszcze dojść stacje benzynowe.

– Dziennie, na jednej zmianie, jeżdżą po Wrocławiu ok. 700 taksówek i ok. 50 wozów

z agencji ochrony; to ogromne wsparcie Policji – mówi komendant Kucharski. – Oczywiście, my nie oczekujemy, by pracownicy firm ochrony zatrzymywali sprawców. Chcemy tylko, by informowali nas o swoich spostrzeżeniach. Taka współpraca miała na przykład miejsce niedawno, gdy zaginęła 3-letnia dziewczynka. W jej poszukiwaniach pomagali zarówno taksówkarze, jak i ochroniarze.

EFEKTY

Starania Policji i innych podmiotów przyniosły pierwsze efekty już w 2000 roku. Na początku zeszłego roku dynamika wzrostu przestępstw wynosiła 114,6 proc; na koniec – 105,1 proc. Spadkowa tendencja utrzymuje się nadal. W styczniu dynamika wzrostu wynosiła: kradzieże samochodów – 89,4 proc., kradzieże z włamaniem – 92,1 proc., kradzieże rozbójnicze, rozbój, wymuszenia rozbójnicze – 96 proc. Nie udało się jej zmniejszyć w kategorii: bójki i pobicia, ale niezmiennym poziom oznacza 14 tego rodzaju zdarzeń – zaskakująco mało, jak na

miasto tej wielkości. Gorzej prezentuje się sytuacja w kategorii: kradzież cudzej własności – dynamika wzrostu przestępstw wyniosła tu 128,7 proc.

– W tej kategorii jeszcze nam nie wychodzi – przyznaje komendant Kucharski. – Niedobrze, bo chodzi o przestępstwa najbardziej dokuczliwe dla społeczeństwa. Jeśli docho- do do napadu z użyciem broni, jest to zdarzenie bardzo głośne, ale gdy ma miejsce gdzieś tam w mieście, obywatel nie identyfikuje się z nim, więcej krwi napusze mu kradzież portfela w autobusie. Na zwiększoną liczbę przestępstw w tej kategorii ma wpływ wybudowanie w ostatnich czasach kilku hipermarketów, w których dochodzi do licznych kradzieży, a także zaliczanie do tej kategorii kradzieży energii elektrycznej – zjawisko bardzo częste, a trudne do wyeliminowania.

Ogólna skuteczność ścigania jest jednak całkiem niezła – w roku 2000 wyniosła 43,3 proc. (dla porównania: Kraków – 26,4 proc., Poznań – 32,8 proc., Szczecin – 37,1 proc.). I tak trzymać. □

PRZEMYSŁAW KACAK



BIEGI, SKŁONY I PRZEWROTY

Generalnie zasada jest taka: młodzi kandydaci do Policji po ukończeniu służby wojskowej nie mają żadnych problemów z zaliczeniem testów sprawności fizycznej, za to kandydaci przychodzący na sprawdzian bezpośrednio po skończeniu szkoły, mimo młodego wieku, wypadają bardzo słabo, żeby nie powiedzieć – kompromitująco. Wniosek może być tylko jeden: w szkołach wychowanie fizyczne od lat traktowane jest po macoszemu, a kondycja i sprawność fizyczna młodych ludzi mało kogo (łącznie z nauczycielami wuefu) obchodzi.

Efekty tego każdy widzi. Fenomen Adama Małysza może być więc potraktowany jedynie jako wyjątek potwierdzający regułę. Polska, kiedyś europejska sportowa potęga, obecnie nie liczy się prawie w żadnej dyscyplinie (poza wymienionymi skokami narciarskimi i może brydżem, ale gra w karty to sport, w którym sprawność fizyczna zdecydowanie ustępuje sprawności intelektualnej).

Ale nie o osiągnięcia polskich sportowców mi chodzi, a o młodych kandydatów do zawodu policjanta. Każdy z nich musi między innymi przejść test sprawności fizycznej (Decyzja nr 115 komendanta głównego Policji z 22 czerwca 1999 r.). Odbyna się to w formie jednodniowego egzaminu, obejmującego zestaw ćwiczeń pozwalających na ocenę pożądaną w przyszłego policjanta cech motorycznych takich, jak: siła, wytrzymałość, zwinność i koordynacja ruchowa.

Oczywiście najpierw trzeba przejść tzw. rozmowę kwalifikacyjną, potem uzyskać zaświadczenie lekarskie zezwalające na uczestnictwo w teście sprawnościowym, potem jeszcze spotkać się z psychologiem na kolejnym teście i na koniec uzyskać pozytywne orzeczenie komisji lekarskiej.

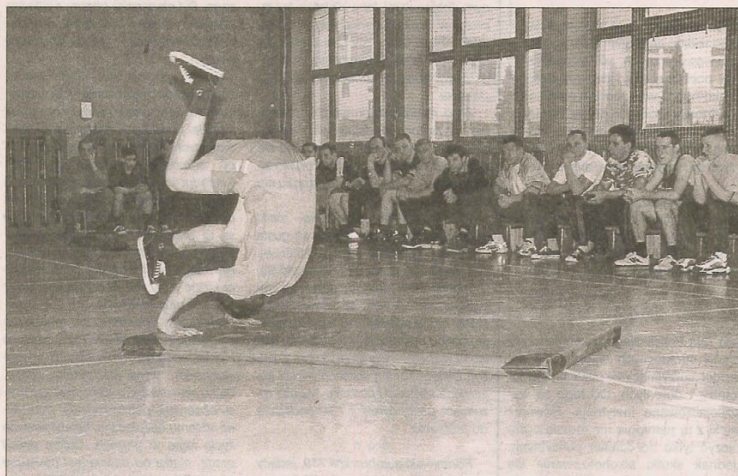
W tej publikacji chciałbym bliżej przyrzeć się wspomnianym na wstępie testom sprawnościowym. Egzaminy te przeprowadzają komisje powołane przez kierowników jednostek Policji uprawnionych do naboru kandydatów do służby. Kandydaci muszą uzyskać co najmniej ocenę dostateczną z każdego obowiązkowego ćwiczenia (z tym że tutaj skala ocen jest taka, jak dawniej w szkole – najniższa to dwójka, najwyższa piątka, jedynki i szóstki nie są stosowane).

Jak mówili egzaminujący – jeszcze się tak nie zdarzyło, żeby wszyscy z jednej grupy (od kilkunastu osób wzwyż) zaliczyli test za pierwszym razem. Jeśli ktoś czegoś nie zaliczy, może powtarzać w danym dniu tyle razy, ile zechce, poza jednym wyjątkiem, czyli testem wytrzymałościowym. Ten może być przeprowadzony tylko raz w danym dniu. Otrzyma nie więcej niż jednej oceny niedostatecznej powoduje automatyczne niezaliczenie przez kandydata egzaminu sprawności fizycznej.

5 KONKURENCJI

Najtrudniejszy jest test wytrzymałości, choć wygląda bardzo niepozornie. Trzeba wchodzić i schodzić z ławeczki o wysokości 30 cm. Prawda, że dziecinnie proste? A jednak nie dla wszystkich. „Konkurencja” ta polega na postawieniu jednej nogi (np. lewej) na ławeczce lub stopniu, dostawieniu drugiej (prawej), następnie zejściu ze stopnia lub ławeczki nogą, która zaczęła cały cykl (w tym wypadku lewą) i dostawieniu drugiej (prawej) na podłogę. I tak w kółko przez 3 minuty. Wejście i zejście uważane jest za 1 cykl. Instruktor nadzorujący ćwiczenie stoi obok i liczy, a po 180 sekundach przerywa ćwiczenie. Uzyskany wynik jeszcze o niczym nie świadczy, gdyż

jest ściśle związany z wagą wykonującego ćwiczenie. To jedyna sytuacja, w której najlżejsi mają najgorzej. Ich wynik poddawany jest do specjalnego wzoru, gdzie mnoży się liczbę wejść na sekundę przez wagę wchodzącego i stały współczynnik. A więc im kto cięższy, tym mniej razy musi wejść na ławeczkę, by zaliczyć



ćwiczenie. Dla ważącego 70 kg mężczyzny wystarczy 150 razy wejść i zejść, dla 50-kilogramowego chudełka trzeba zaliczyć aż 180 (no, ale czy w Policji potrzebne są takie mikrusy?).

W każdym razie, wbrew pozorom, jest to test, na którym najmniej chętnych do pracy w Policji odpada (średnio ponad 10 procent kandydatów).

Następny jest znacznie łatwiejszy. Na komendę „gotów” kandydat, lub kandydatka, podnosi piłkę tzw. lekarską (3 kg mężczyźni i 2 kg kobiety), staje przodem do linii rzutu i wykonuje rzut obracając zza głowy. Każdy robi to dwa razy, a zalicza się najlepszy wynik. Minimum 8 metrów mężczyźni i 5 m kobiety.

Kolejną niezbyt trudną „konkurencją” są skłony w przód z pozycji leżącej z rękami splecionymi za głową. A więc siadamy i kładziemy się na plecach. Mamy na to tylko 30 sekund i musimy na trójkę zrobić co najmniej 18 skłonów (kobiety 17).

Podciąganie się na drążku nastrocza już więcej trudności kandydatom do Policji. Trzeba to zrobić tak, by broda znalazła się 4 razy ponad drążkiem. Okazuje się, że mięśnie u wielu kandydatów na policjantów są nieco (żeby nie powiedzieć – całkiem) zwiotczałe. Kobiety nie podciągają się. Mają za to inne zadanie – uginanie i prostowanie ramion w podporze tyłem na ławeczkach (to takie „pompy” z opadaniem na pupę). W ciągu 30 sekund muszą ich zrobić co najmniej 16.

W teście zwinnościowym także wyniki nie są najlepsze. Po pierwsze, jest to nieco skomplikowana konkurencja, zwłaszcza dla kogoś, kto na salę gimnastyczną przychodził tylko wówczas, gdy urządzano na niej studniówkę. Trzeba wystartować na komendę instruktora, przebiec 5 me-

chologa, absolwenta wydziału łączności, informatyki czy jakiegokolwiek specjalistę z innej, poszukiwanej na rynku pracy dziedziny w wieku nieco bardziej zaawansowanym. Przepisy nie mówią nic na temat zwolnienia z obowiązku np. 40-letniej kobiety (cenionej specjalistki w swoim fachu), której zależy na pracy w Policji i którą Policja bardzo chce pozyskać do swoich szeregów.

Efekt jest taki, że dochodzi do paradoksu. Pani stawia się na test sprawnościowy, choć wiadomo, że go nie zaliczy, ale przystęta zostać musi, bo jest potrzebna. Po co więc ta cała fikcja z testem? Czy nie lepiej byłoby stworzyć taki przepis, który zastawiłby furtkę dla osób przyjmowanych do Policji na pewne specjalistyczne stanowiska, na



których przez cały czas będą np. badać DNA albo instalować tajne programy komputerowe i w związku z tym zostają zwolnieni z tych testów? Złazszcza że testy sprawnościowe nie uwzględniają żadnych kategorii wiekowych, co potem podczas obowiązkowych corocznych egzaminów dla samych policjantów jest już stosowane.

Największym paradoksem, jaki pamiętałem moi rozmówcy (pragnący pozostać anonimowi) to przypadek, kiedy jeszcze do Milicji Obywatelskiej został przyjęty kaleka bez jednej nogi (chodził używając protezy). On też musiał zaliczyć test sprawnościowy.

Członkowie komisji są z reguły dość liberalni. Uwzględniają wszystkie usprawiedliwienia, że ktoś się akurat dzisiaj źle czuje, że się nie wyspał lub ma kaca. Zawsze może zaliczyć później, a dane niezaliczone ćwiczenie poprawiać, no, ale w końcu po to są przepisy i zarządzenia komendanta głównego,

żeby ich przestrzegać. Tymczasem samo życie w niektórych wypadkach wymusza jakby ich obchodzenie.

Tyle o złych (czy może niedoskonałych) przepisach. Natomiast zły stan kondycji fizycznej młodzieży, obserwowany właśnie na testach dla kandydatów na policjantów, odbija się potem na sprawności samych funkcjonariuszy, którzy nie mają gdzie jej podnosić, bo na zajęciach w prywatnych siłowniach ich nie stać. Za to właśnie tam coraz częściej można spotkać młodych ogolonych. Oczywiście nie twierdzą, że wszyscy bywalcy siłowni to mafijni gangsterzy, ale nikt nie może również wykluczyć, że ćwiczą tam codziennie. W ten sposób uzyskują kolejną przewagę nad policjantami. Przewagę równie ważną jak broń, samochody, łączność i wszelkie inne techniczne wyposażenie. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki

BEZ WYJĄTKÓW

Inna sprawa, gdy do Policji trzeba przyjąć doświadczonego psy-

REGUŁY GRY



Lepiej tu przeciwżyć kontrolowany poślizg niż później być zaskoczonym na drodze

Zdarzyło się, że przy prędkości 100 km/h słupki ustawione w prześwicie po 5 cm z każdej strony auta fruwały



Droga znika nagle sprzed maski samochodu, auto rozpędzone do 100 km/h sunie bokiem po oblodzonej nawierzchni, świat wiruje przed oczami, kolejne fragmenty krajobrazu pojawiają się jak w filmowych stop-klatkach, potężna siła wciska ciało w fotel, stopy instynktownie szukają pedałów. Widok jezdni za przednią szybą przywraca prawidłowe odczuwanie rzeczywistości. Kierowca dodaje gazu i znowu z zawrotną prędkością mkniemy przed siebie... w kierunku, z którego nadjechalismy.

Zeby bezbłędnie wykonywać takie manewry, trzeba się szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić. Kierowcy Biura Ochrony Rządu to elita „szoferów” MSWiA. Od ich umiejętności zależy nie tylko sprawne przemieszczanie się VIP-ów, ale także ich bezpieczeństwo.

DROGA KOŁOWANIA

samolotów na podszczybińskim lotnisku Szymany jest w okresach przejściowych (jesień-zima, zima-wiosna) wymarzone miejsce do ćwiczenia niebezpiecznych manewrów. Lotnisko czynne jest tylko w sezonie letnim, więc na życzenie BOR podczas zimy, która na tych te-

renach trwa dłużej niż np. w centralnej Polsce, specjalnie nie odśnieża się płyty. Gwarantuje to trudne warunki i... pożądane poślizgi.

– Pas startowy ma długość 2 km. Rozpędzenie na tym odcinku naszych samochodów do ponad dwustu km/h nie jest problemem – mówi dowódca grupy doskonalenia jazdy BOR kpt. Mirosław Depko. – Zawsze jednak trzeba pamiętać, że na końcu pasa stoją drogie urządzenia nawigacyjne. Należy zachować odpowiednie proporcje i zdrowy rozsądek. Jadąc po tak szerokiej drodze nie odczuwa się realnej prędkości.

Droga kołowania o szerokości 12,5 m zapewnia warunki zbliżone

do tych spotykanych na jezdni. Właśnie tu kierowcy BOR trenują takie ćwiczenia, jak:

SZYKANA, BABA I POBOCZE.

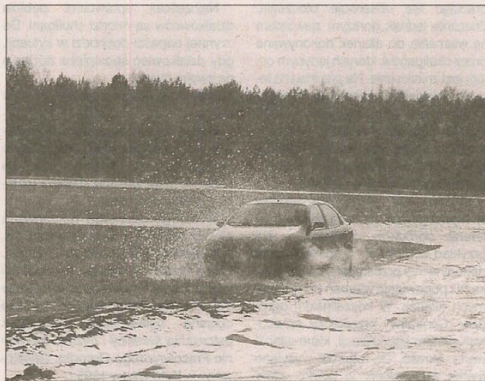
Tygodniowy kurs doskonalenia jazdy obejmuje również takie zadania, jak: jazda po okręgu (po wyszlizganej nawierzchni), poruszanie się w szyku, próby zrywu i hamowania oraz np. różnego rodzaju slalomu, łącznie z takim, w którym tylko jedna z trzech bramek ustawiona jest na odpowiednią szerokość pojazdu i od refleksu oraz umiejętności oceny sytuacji przez kierującego zależy wybór właściwej drogi. Zapewniam, że nie jest to proste przy prędkości najazdu dochodzącej do 100 km/h.

„Szykana” polega na ominięciu nagłej przeszkody na jezdni, którą podczas ćwiczeń symbolizują rozłożone na drodze kołowania słupki, i uniknięciu zderzenia z jadącym z naprzeciwka tirem (zaznaczonym w ten sam sposób). „Najazd na babę” to bezkolizyjne ominięcie pieszo, który nagle wtargnął na jezdnię. Niestety, na lotnisku w Szymanach brakuje elementu zaskoczenia,

który byłby możliwy, gdyby zamonować podnoszące się podczas najazdu figury. Niewątpliwym utrudnieniem jest natomiast, gdy w czasie wjazdu w ciasno ustawione bramki w zaawansowanym stadium ćwiczenia, tuż przed pacholkiem imitującym symboliczną „babę”, na przednią szybę pojazdu leją się strumienie brunatnej cieczy z sikawek lotniskowej straży pożarnej. „Pobocze” porzuca zaś sytuację, kiedy spotykamy leżący ciągnik z naczepą (21 m), którego nie sposób ominąć, nie wjeżdżając na pobocze. Długo, w dodatku jednym kołem, jechać po poboczu nie można, gdyż następny słupek zastępuje przeszkodę na skraju jezdni – pieszo, jakąś zabudowę czy znak. Pobocze zaś, podczas gdy na betonie lotniska utrzymywany jest lód, tonie zwykle w maziście błota. Wjazd w

BRAMKI

przekraczające z każdej strony gabaryty pojazdu jedynie o 5 cm, przy



Czasami samochody lądowały na poboczu

prędkości do 100 km/h, jest szlika nie lada.

Wstępem do tych wszystkich ćwiczeń jest zwykłe tzw. kreska – jadąc przy minimalnej prędkości trzeba na maksymalnych skrętach kierownicą pokonać prosty odcinek drogi, biorąc między osiami wytyczoną linię. Ćwiczenie, na pozór proste i mało dynamiczne, w efekcie pochłania mnóstwo energii, powoduje hipertylację i maksymalny wysiłek wszystkich mięśni oraz sprawia, że niektórzy kierowcy potrafią przy nim zasłabnąć.

– Wszystkie podobne kursy zaczynamy od prawidłowego chwytu kierownicy oraz ergonomicznego usadowienia się w fotelu – mówi kpt. Mirosław Depko.

Kierowcy BOR mają nalepiony na kierownicy pasek kolorowego papieru pokazujący kierunek jazdy na wprost. Borowiki siedzący za kółkiem muszą patrzeć przed siebie stereoskopowo, widząc wszystko, co dzieje się nie tylko na jezdni, ale także na poboczu i chodniku. Kierowca, mimo że zwykle siedzi obok niego oficer ochrony, ma także zadania ochronne. Jeżeli pasek na sterze jest na

wprost, wiadomo, że można dodać gazu i unikać niepotrzebnych konfrontacji. Technika jazdy ćwiczona w BOR zaleca

OSTROŻNOŚĆ.

W zależności od rangi przewożonego VIP-a towarzyszą mu jeszcze pojazdy ochronne. BOR chroni nie tylko życie, ale także zdrowie i godność osoby ochranianej. Oficerowie nie dopuszczają, aby np. ktoś z sąsiedniego samochodu pokazał ministrowi gest powszechnie odbierany jako obraźliwy. Metody są tyle proste, ile skuteczne. Czasami wystarczy głębokie spojrzenie w oczy. Niepodjeżdżanie na kreskę do światła na skrzyżowaniu, trzymanie się pasa, z którego zawsze można gdzieś uciec i wyłączanie świateł uprzywilejowania w sytuacji, gdy mogą one tylko powiększyć stres na zatłoczonej jezdni, to podstawowe reguły gry borowików.

Biuro Ochrony Rządu nie może sobie pozwolić na nieliczenie się z kosztami ćwiczeń. Kurs, w którym uczestniczyłem jako obserwator, dotyczy szkolenia na stopniu podstawowym. Na wyższym poziomie zaawansowania jadący samochód jest dodatkowo ostrzeliwany (pociskami z farby). Natomiast podczas szkolenia dla asów kierownicy BOR – we Francji w Miramès pod Marsylią – kierowcy ćwiczą takie zdarzenia, jak np. spychanie z drogi pojeżdżanego pojazdu czy taranowanie go. Ponieważ dzieje się to w siedzibie BMW, testujący mogą sobie pozwolić na maksimum fantazji i ryzyka.

PRAWA FIZYKI

są podczas jazdy bardzo ważne. Nie da się ich oszukać i na nie właśnie kładą główny nacisk instruktorzy doskonalenia jazdy. Po każdym dniu ćwiczeń przychodzi czas na omówienie błędów. Trzymanie się kierownicy i jazda z wyprostowanymi rękami (nie mówiąc już o tzw. zimnym łokciu czy jeździe na przyczajkę) to podstawowe błędy spotykane nawet u kierowców BOR. Jak podkreślają instruktorzy, właściwe usadowienie w fotelu pozwala wyczuć wszelkie ruchy samochodu. Najważniejsza jest część łędźwiowa. Gdy siedzimy odpowiednio, wyczuwamy wszystkie nieprawidłowe zachowania samochodu dużo wcześniej niż pasażer, który z racji swojej rangi ma mieć za pewnione bezpieczeństwo i komfort jazdy.

Ostatni dzień szkolenia przeznaczony jest na ćwiczenie jazdy w kolumnie. Na komendę „szyk” jadące po szosie samochody ustawiają się w tzw. szachownicę, która nie tylko skraca długość kolumny, ale także przez lepszą widoczność zwiększa bezpieczeństwo. – Na początku kursu cały ciąg rwie się – wyjaśnia kpt. Depko. – Dopiero pod koniec ćwiczeń można zaobserwować, jak wszystkie auta w kolumnie dostosowują się do prędkości najsłabszego i poruszają się, jakby były uwiązane na tym samym sznurku. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Lotniskowa straż dbała nie tylko o bezpieczeństwo, ale także zapewniała odpowiednią skalę trudności ćwiczeń



Jazda w szyku pozwala skrócić kolumnę i urozmaicić długie trasy

KRADZIEŻE I WANDALIZM

Jeszcze w ubiegłym roku, na wniosek Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców, 36 okręgowych zarządów tej organizacji sporządziło informacje na temat bezpieczeństwa działek i ich użytkowników. Na tej podstawie sporządzono raport „W sprawie bezpieczeństwa pracowniczych ogródków działkowych i działkowców”.

Z raportu wynika, że 50 proc. wszystkich naruszeń prawa na terenie pracowniczych ogródków działkowych stanowią kradzieże i włamania do altanek, na równi (po około 20 proc.) plasują się kradzieże nasadzeń i plonów oraz wandalizm i podpalenia. Najmniej, bo tylko 2 proc. odnotowano rozbój i napadów.

Przypadki naruszeń prawa występują w ogrodach w zależności od pory roku. Szczególnym okresem wzmożonej aktywności złodziei plonów oraz urządzeń ogrodowych są wiosna, lato i wczesna jesień, natomiast najwięcej kradzieży z włamaniem występuje w okresie jesienno-zimowym, gdy działkowcy nie odwiedzają swych ogródków. Więcej cennych przedmiotów (np. telewizory, radio itp.) ginie jednak w lecie, gdy użytkownicy pozostawiają w altankach rzeczy potrzebne im do pracy i wypoczynku. Jak wynika z uzyskanych danych, do kradzieży nasadzeń i plonów oraz włamań do altanek dochodzi najczęściej w nocy i nad ranem.

Innym zagadnieniem jest wykorzystanie altanek przez nieproszonych gości: bezdomnych, cudzoziemców, uciekinierów z poprawczaków lub narkomanów. Te pobyty kończą się niekiedy dewastacją mienia lub nawet pożarami wywołanymi przez przypadek lub celowo, np. w celu zatarcia śladów.

Autorzy raportu podkreślają, że można zauważyć pewną prawidłowość w występowaniu kradzieży i włamań. Ich liczbą jest większa tam, gdzie bezrobocie osiąga bardzo duże rozmiary. W regionach największego bezrobocia kradzieże są wszystkie przedmioty, które złodzieje uznają za nadające się na sprzedaż lub na własny użytek.

Wielu działkowców nie zgłasza włamań lub kradzieży, uznając, iż Policja i tak nie wykryje sprawców, a dochodzenie wiąże się z określoną uciążliwością. Użytkownicy działek wiedzą też z wieloletniego doświadczenia, że nawet w przypadku ujęcia sprawców, prokuratura umorzy postępowanie ze względu „na znikomą społeczną szkodliwość czynu”.

Inną formą kradzieży jest zabór dokumentów i pieniędzy działkowca podczas jego pobytu w ogrodzie, kiedy pracując nie obserwuje otoczenia. Znacznie jednak gorszym zjawiskiem są włamania do altanek dokonywane przez chuliganów, których jedynym celem jest zniszczenie. Na przykład na terenie działania Okręgowego Zarządu w Tarnowie w ciągu 15 miesięcy 1999 i 2000 roku dokonano 267 włamań, z czego aż 85 proc. miało charakter chuligański: wybijanie okien, wyłamywanie drzwi, niszczenie sprzętów.

Pojawiła się grupa przestępców specjalizujących się w kradzieżach na terenie ogródków działkowych. Na przykład w Kielcach zaobserwowano dokonywanie przestępstw całymi alejkami i ponawianie włamań do tych samych altanek. W koszańskim ogrodzie „Centralny” przestępcy opracowali system sygnalizacji, które altanki warto okraść. Do ogrodu wysłano matkę z dzieckiem w wózku, która spacerując zaznaczała kredą fosforującą furtki wybranych działek.

Szczególnie uciążliwe są przestępstwa przeciwko mieniu wspólnemu członków Polskiego Związku Działkowców. Obiektami zainteresowania złodziei stają się coraz częściej: napowietrzna i podziemna sieć elektryczna, transformatory, siatki ogrodzeniowe,

bramy, sieć wodociągowa. W ogrodach dewastowane są wodociągi, kradzione rury i krany, zrywane ryny itp. Dla przykładu w okręgu gdańskim doszło do zniszczenia lub kradzieży 2 stacji transformatorowych i 24 km linii energetycznej o łącznej wartości 200 tys. zł. Kradzione są pompy i sprężarki ważące nawet ponad 100 kg, co świadczy, że przestępcy dysponują samochodami i odpowiednim sprzętem.

W olsztyńskim Pracowniczym Ogródku Działkowym „Krokus” działkowiec-pioman pod wpływem alkoholu spalił w ciągu 5 dni 11 altanek.

Nasilenie się podpalen i włamań w ogrodach działkowych następuje szczególnie tam, gdzie toczą się postępowania o zwrot gruntów na rzecz byłych właścicieli oraz tam, gdzie planowane są duże inwestycje (np. w Krakowie i w Warszawie).

Napady na działkowców są sporadyczne. Część zgłaszana jest przez pokrzywdzonych bezpośrednio Policji i władze PZD nie zawsze o nich wie. Ponadto nie wszystkie przypadki w ogóle są ujawniane, z reguły ze względu na zastraszanie ofiar.

Najczęściej sprawcami pobicia działkowców są młodzi chuligani. Do czynnej napaści dochodzi w sytuacji, gdy działkowiec spostrzeże złodzieja na swoim terenie.

Ofiarami pobicia są często ludzie starsi.

Grupą najbardziej narażoną są dyżurujący działkowcy. Bezpieczeństwo zwiększają patroli kilkuosobowe, ale i one nie mają szans w starciu z watahą podjętej młodzieży.

W okręgu gdańskim odnotowano 47 przypadków pobicia działkowców, w tym jeden ze skutkiem śmiertelnym. Duży udział rozbójów i napadów wśród ogółu przestępstw występuje też w okręgu radomskim. W raporcie opisano bulwersujący przypadek ostrzelania świetlicy i dyżurki na terenie Pracowniczego Ogródka Działkowego w Kętrzynie w 1995 r.

Zwraca się uwagę na liczne przypadki samobójstw, a także zgonów osób bezdomnych, które spłonęły wraz z altanką w wyniku zaproszenia przez siebie ognia. W jednym z ogódków w Gdańsku w ubiegłym roku znaleziono ukryte materiały wybuchowe, broń palną i bagnety. □

oprac. MARCEL TABOR



25 listopada 2000 r. w Płocku odbyła się narada działaczy tamtejszego okręgu Polskiego Związku Działkowców z udziałem przedstawicieli Policji i PSP. Naradzie przewodniczył prezes OZ PZD w Płocku Stanisław Bogucki

RAMIĘ W RAMIĘ Z POLICJĄ



W lutym br. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa Ogródów i Działkowców Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców. W spotkaniu uczestniczył prezes Krajowej Rady PZD Eugeniusz Kondracki, a kierował dyskusją przewodnicząca komisji, członek Krajowej Rady PZD Stanisław Szczepanik z Gdańska. W posiedzeniu wziął udział podinsp. Andrzej Żwański z Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP.

Prezes Eugeniusz Kondracki przypomniał, że organizacja działkowców obejmuje wraz z rodzinami około miliona osób, gospodaruje w 5300 ogrodach (na 44 tys. ha) położonych na terenie całego kraju. Działacze PZD, wśród których jest zresztą wielu byłych policjantów i wojskowych, ze zrozumieniem podchodzą do problemu niedostatecznych sił i środków Policji, co uniemożliwia stały monitoring ogódków. Za główne zło uznali prawo karne oraz politykę sądowno-prokuratorską, które powodują, że zdecydowana większość kradzieży działkowych zaliczana jest do czynów drobnych (znikoma szkodliwość

Elblągu) oraz niemal zupełny brak zrozumienia ze strony prokuratury i sądownictwa.

Działkowcy (Poznań) dostrzegają, że oni sami przede wszystkim ponoszą odpowiedzialność za swoje mienie. Współpracę z Policją widzą również w formie dotacji na benzynę lub jako użyczenie prywatnych samochodów „swoim” dzielnicowym. Gorzej, jeśli w niektórych miejscowościach telekomunikacja nie chce – przecież za pieniądze – zakładać telefonów w kompleksach ogrodowych...

W trakcie pierwszej narady centralnej komisji ds. bezpieczeństwa ogódków i działkowców za szcze-

ZDECYDOWANY SPRZECIW

Dane o zagrożeniu przestępczością na terenie pracowniczych ogódków działkowych posłużyły do wypracowania metod przeciwdziałania temu zjawisku. Porozumienie prezesa Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców Eugeniusza Kondrackiego z komendantem głównym Policji gen. insp. Janem Michną zaowocowało uchwałą nr 1X/2000 Krajowej Rady z 31 maja 2000 r. Na jej podstawie opracowano wytyczne dotyczące współdziałania aktywności PZD z Policją. Wszystkie okręgowe zarządy odbyły spotkania z przedstawicielami komend wojewódzkich i powiatowych Policji. Wkrótce też rozpoczęła kampanię spotkań aktywności poszczególnych ogódków z kierownikami obejmujących ich teren jednostek Policji (komend, komisariatów) oraz dzielnicowymi, w których rejonie znajdują się kompleksy działkowe.

Rzecznik prasowy Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców Maurycy Seweryn poinformował, że wiele okręgowych zarządów PZD nawiązało kontakty z samorządami. Ich efektem jest większe zainteresowanie władz gminnych i wojewódzkich sprawami bezpieczeństwa w pracowniczych ogódkach działkowych, a także udział w dofinansowaniu strażników miejskich, jest istniejącą niedocenianą przez nie, a istotną z punktu widzenia bezpieczeństwa lokalnego, problematyką.

Okręgowe zarządy PZD włączyły się w doradztwo i pośrednictwo przy zakupie akcesoriów potrzebnych do patrolowania ogódków (głównie chodzi o sprzęt łączności oraz środki ochrony własnej – paralizatory, miotacze gazowe). Probowały również wy-

negocjować dogodniejsze warunki ubezpieczenia altan oraz osób dyżurujących w ogrodach w ramach „straży obywatelskiej”. Niestety, większości działkowców nie stać na korzystanie z dobrodziejstwa ubezpieczeń.

Okręgowe zarządy przekazały Policji wykazy wszystkich ogódków w okręgu (niektóre, jak np. Płock, włącznie z mapkami sytuacyjnymi) oraz nazwiska aktywni. Zarządy starają się pośredniczyć w nawiązywaniu umów z koncesjonowanymi agencjami ochrony mienia w interesie ogódków działkowych, które stać na wynajęcie firmy. Istotnym zadaniem zarządów okręgowych jest również wypracowanie podprogramu „Bezpieczny ogród” w ramach szerokiego już dzisiaj „Bezpiecznego miasta”.

Istotnym elementem działań w zakresie bezpieczeństwa jest podpisywanie porozumień o współdziałaniu z komendantami wojewódzkimi (np. komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy podpisał na początku br. porozumienia z prezesami Okręgowych Zarządów Polskiego Związku Działkowców w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku) i powiatowymi oraz prezesami zarządów PZD i poszczególnych pracowniczych ogódków działkowych. Porozumienia realizowane są na podstawie wspólnie opracowanego programu. Ocena jego realizacji dokonywana będzie co najmniej dwa razy w roku. Dla przykładu, jeszcze w listopadzie ub.r. w Płocku przyjęto deklarację współdziałania w ramach programu „Bezpieczny ogród – bezpieczni działkowcy” podpisaną przez prezesa Okręgowego Zarządu PZD,

komendanta miejskiego Policji i komendanta Straży Miejskiej. Obejmuje ona swoim zasięgiem 23 ogrody.

Na szczelu centralnym Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców wyłoniła Komisję Bezpieczeństwa Ogródów i Działkowców, w skład której wchodzi reprezentanci 16 okręgowych zarządów (PZD działa w strukturach okręgowych opartych na dawnym podziale województwa kraju – MT). W kilku oddziałach terenowych PZD (np. Płock, Poznań, Lublin, Białystok, Kalisz) wyłoniono komisje okręgowe. Takowe powstają również w poszczególnych ogódkach (np. Pracowniczego Ogródka Działkowego „Róża” w Słupcy).

Rezonansem współpracy PZD z Policją jest przede wszystkim świadomość, że Policja nie może już – jak ongiś bywało – udawać, że bezpieczeństwo ogódków jest sprawą trzeciorzędna. Na tablicach ogłoszeń w licznych ogódkach pojawiły się aktualne telefony do dyżurnych komisariatów, komend i do dzielnicowych zajmujących się danym rejonem. Często są to uzgodnione z Policją tzw. gorące linie. Następuje rozbudowa i naprawa ogrodzeń oraz oświetlenia terenu działek. Klucze do ogrodu deponowane są także w jednostkach: Policji, Straży Miejskiej, Państwowej Straży Pożarnej lub u strażaków ochotników. Informacje o sposobach zabezpieczenia ogrodu umieszczane są – jako ostrzeżenia – na tablicach ogłoszeń przy bramach wejściowych. Do działań tych dodać należy coraz częstsze znawanie mienia działkowców oraz ustalanie wspólnie z Policją zasady kontrolowania punktu skupu złomu i metali szlachetnych, bazarów oraz innych miejsc sprzedaży kradzionych przedmiotów. □

MAT



„Bezpieczny ogród – bezpieczni działkowcy”. Jeden z kilku ogólnodostępnych telefonów na terenie Pracowniczego Ogródka Działkowego im. T. Kościuszki w Płocku. Na tablicy obok znaleźć można niezbędne telefony do: Policji, straży pożarnej, członków zarządu POD

społeczna czynu) i postępowania w tych sprawach są zwykle umiarkowane. Wyjątkowo negatywnie oddziałują na działkowców fakty, gdy schwytany przez nich na gorącym uczynku przestępca, którego oddają w ręce Policji, już następnego dnia pojawia się na wolności.

Równie irytujący jest fakt bezzadecności organów ścigania w kwestii punktów skupu złomu oraz metali kolorowych. Fakt, że osoby tam zatrudnione kupują wszystko, co tylko przyniosą im złodzieje, mimo że wiadomo, iż „towar” pochodzi z przestępstwa, stawia je w szeregu paserów. I to wyjątkowo bezczelnych w poczuciu bezkarności.

Uczestnicy spotkania akcentowali dobrą współpracę z Policją, choć do niedawna nie było to takie oczywiste (np. w Legnicy, Słupsku czy

głównie ważne uznano podtrzymywanie stałych kontaktów z Policją i PSP; zabezpieczenie osób dyżurujących w nowoczesne środki łączności (podinsp. Andrzej Żwański podkreślał, że starsi ludzie nie powinni interweniować samodzielnie, lecz ograniczać się do obserwacji i szybkiego powiadomienia Policji), częstsze organizowanie wspólnych patroli działkowców z policjantami i strażnikami miejskimi, rozpoczęcie szkoleń dla aktywności działkowców prowadzonych przez Policję i straż pożarną, propagowanie ubezpieczenia mienia zarówno związkowego, jak i indywidualnego.

Członkowie komisji przyjęli postulat, by włączyć się do rad programowych „Bezpiecznego miasta”. □

MARCEL TABOR
zdj. archiwum

WYKAZ AKTÓW PRAWNYCH DOTYCZĄCYCH POLICJI WYDANYCH W ROKU 2000

Lp.	ZAKRES REGULACJI PRAWNYCH	FORMA AKTU I DATA	NR DZIENNIKA USTAW I POZYCJA
1.	Zmiana rozporządzenia w sprawie rodzajów i wzorów legitymacji służbowych i innych dokumentów policjantów, organów właściwych do ich wydawania oraz zasad dokonywania wpisów w tych dokumentach	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3.02.2000 r.	Nr 11, poz. 135
2.	Zmiana rozporządzenia w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego	Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7.03.2000 r.	Nr 16, poz. 206
3.	Zmiana rozporządzenia w sprawie wysokości funduszu na nagrody i zapomogi policjantów	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17.02.2000 r.	Nr 16, poz. 212
4.	Wzór zgłoszenia przywozu z zagranicy przez obywateli polskich broni i amunicji na własne potrzeby oraz tryb przekazywania organom Policji informacji o przywozie broni i amunicji przez organy celne	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6.03.2000 r.	Nr 17, poz. 222
5.	Szczegółowe zasady deponowania broni i amunicji oraz stawki odpłatności za przechowywanie broni i amunicji w depozycie Policji lub organu celnego	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 8.03.2000 r.	Nr 17, poz. 223
6.	Zasady i tryb powierzania mienia funkcjonariuszom Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6.03.2000 r.	Nr 20, poz. 250
7.	Zmiana rozporządzenia w sprawie umundurowania policjantów	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30.03.2000 r.	Nr 26, poz. 317
8.	Zmiany rozporządzenia w sprawie uposażenia zasadniczego policjantów, jego wzrostu z tytułu usługi lat oraz szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości dodatków do uposażenia policjantów	Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17.04.2000 r. i 28.09.2000 r.	Nr 30, poz. 375; Nr 83, poz. 945
9.	Sposób organizacji i oznakowania kolumn pojazdów jednostek podporządkowanych Ministrom Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Obrony Narodowej	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 10.02.2000 r.	Nr 34, poz. 399
10.	Zmiana rozporządzenia w sprawie wysokości i warunków przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 8.05.2000 r.	Nr 39, poz. 458
11.	Wielokrotność kwoty bazowej, stanowiącej przeciętne uposażenie policjantów	Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17.05.2000 r.	Nr 40, poz. 465; uchyl. Nr 110, poz. 1171
12.	Zwrot kosztów policjantowi odwołanemu z urlopu wypoczynkowego	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17.05.2000 r.	Nr 44, poz. 517
13.	Warunki techniczne pojazdów specjalnych i używanych do celów specjalnych Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Służby Więziennej i straży pożarnej	Rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Administracji, Obrony Narodowej i Sprawiedliwości z dnia 18.05.2000 r.	Nr 45, poz. 524
14.	Podmioty właściwe do ustalenia wysokości szkód, zawierania ugód oraz podejmowania innych decyzji dotyczących szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24.05.2000 r.	Nr 45, poz. 528
15.	Szczegółowe zasady i tryb zawierania umów o wspólnej odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej i Urzędu Ochrony Państwa łącznego powierzania mienia tym funkcjonariuszom oraz szczegółowe warunki wspólnej odpowiedzialności za szkodę w mieniu tak powierzonym	Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13.06.2000 r.	Nr 50, poz. 584
16.	Zmiana rozporządzenia w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych (uchyl.)	Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28.06.2000 r. i z dnia 6.12.2000 r.	Nr 53, poz. 645; uchyl. Nr 115, poz. 1212
17.	Wysokość i warunki przyznawania policjantom należności za podróże służbowe i przeniesienia	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6.07.2000 r.	Nr 62, poz. 733
18.	Zmiana rozporządzenia w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego i równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego oraz szczegółowych zasad ich zwracania	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18.07.2000 r.	Nr 65, poz. 777
19.	Wzory odznak policyjnych oraz szczegółowe zasady i tryb ich nadawania policjantom	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 4.07.2000 r.	Nr 67, poz. 804
20.	Zmiana ustawy o Policji	Ustawa z dnia 21.07.2000 r. Prawo telekomunikacyjne	Nr 73, poz. 852 (art. 129)
21.	Badania techniczne pojazdu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i Obrony Narodowej z dnia 5.09.2000 r.	Nr 82, poz. 931
22.	Warunki przejazdu policjantów oraz członków ich rodzin na koszt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz warunki otrzymywania zryczałtowanego równoważnika pieniężnego w razie niewykorzystania przysługującego przejazdu	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 5.09.2000 r.	Nr 82, poz. 932
23.	Określenie wykroczeń, za które policjanci są upoważnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego oraz wysokości mandatów karnych nakładanych przez policjantów za poszczególne rodzaje wykroczeń	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 5.09.2000 r.	Nr 88, poz. 987
24.	Kontrola obrotu dewizowego związanego z celami specjalnymi w Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostkach wojskowych podporządkowanych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 11.10.2000 r.	Nr 93, poz. 1036
25.	Zmiana rozporządzenia w sprawie kierowania ruchem drogowym	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30.10.2000 r.	Nr 97, poz. 1061
26.	Jednolity tekst ustawy o Policji	Obwieszczenie	Nr 101, poz. 1092
27.	Rejestracja pojazdów jednostek wojskowych podporządkowanych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, Policji, Urzędu Ochrony Państwa i Straży Granicznej	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17.11.2000 r.	Nr 107, poz. 1143
28.	Wielokrotność kwoty bazowej, stanowiącej przeciętne uposażenie policjantów	Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8.12.2000 r.	Nr 110, poz. 1171
29.	Wymagania w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6.12.2000 r.	Nr 115, poz. 1212
30.	Wysokość oraz warunki wypłaty uposażenia i innych należności pieniężnych policjantom skierowanym do akademii lub innych szkół (kursów) za granicą	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7.12.2000 r.	Nr 115, poz. 1213
31.	Zmiana ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej	Ustawa z dnia 28.12.2000 r.	Nr 122, poz. 1313

opracowanie LESZEK FALKOWSKI



NAJWIĘKSZE NADZIEJE W SAMORZĄDZIE

Z inicjatywy wojewody śląskiego prof. Wilbald Winklera odbyła się w Katowicach wojewódzka konferencja na temat: **Przeciwdziałanie patologiom społecznym a podnoszenie poziomu bezpieczeństwa publicznego. Rola zarządów powiatów i miast w tym zakresie.**

W konferencji uczestniczyli komendanci powiatów i miejscy Policji, przedstawiciele sądownictwa i prokuratury, kuratorium oświaty i wychowania oraz samorządów i instytucji społecznych.

Omawiano wpływ czynników społecznych na rozwój patologii. Dr Krzysztof Czekaj podkreślił wagę należitego rozpoznania patologii. Apelowat: – Nie badajmy świadomości ludzi, zawsze usłyszymy bowiem, że jest źle, że czują się zagrożeni. Badajmy zjawiska patologiczne! W województwie śląskim istnieje wiele podmiotów zajmujących się patologiami. Każdy jednak pracuje na własny uży-

tek. Nie ma jednolitego systemu monitorowania patologii i diagnozowania jej ewolucji w kontekście podejmowanych przedsięwzięć. Nie ma też programu strategicznego.

Zaproponował, by stworzyć na szczęblu wojewódzkim ośrodek diagnozowania patologii i koordynacji przeciwdziałania. Naukowcy z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego wypracowali procedurę śledzenia zjawisk patologicznych, nawet w okresach kwartalnych, co pozwala uwzględnić ich dynamikę i przemiany.

Komisarz Grażyna Słomska z Wydziału Prewencji KWP wygłosiła referat pt. **Alkohol stimulatorem zachowań przestępnych.** Piotr Skrzyński mówił o czynnikach społecznych wpływających na wzrost zachowań patologicznych dzieci i młodzieży. Stwierdził, że instytucje i urzędy wykazujące w sprawozdaniach litanie przedsięwzięć podej-

mowanych przez siebie w celu zapobiegania i ograniczania patologii, naprawdę są bezradne w wielu sytuacjach. – Jeśli nie wygramy walki o wychowanie w szkole, to Policja nie poradzi sobie z patologiami, nie ze swojej winy. Będzie ich zbyt dużo! – przestrzegali kuratorzy.

W wystąpieniach prelegentów znalazła się problematyka dotycząca roli samorządów w przeciwdziałaniu patologiom społecznym oraz współpracy samorządów w tym zakresie. Cała nadzieja w samorządach – takie są konkluzje referatów.

W podsumowaniu konferencji Andrzej Szczeponek, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Ochrony Ludności i Spraw Obronnych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego stwierdził: – Niezbędną skuteczność działań gwarantuje jedynie współpraca wszystkich podmiotów. □

ADAM K. PODGÓRSKI

JA, CYWIL

PO KAMPANII

Na całym (prawie) świecie teatr wyborczy jest prawie taki sam. Piszę o wyborach tylko i wyłącznie dlatego, że republikańskiemu kandydatowi na prezydenta demokraci w akcie desperacji wyciągnęli na kilka dni przed głosowaniem, że jakieś trzydzieści lat temu został trafiony przez policję na prowadzeniu samochodu po piwie (raczej po paru piwach, bo po jednym to tam wolno) i ukarany grzywną w wysokości 125 dolarów (w latach 70. to było trochę groźna, nie to co dziś).

Bush junior atakiem konkurencji niespecjalnie się przejął. Nie migał się, nie kombinował, tylko oświadczył, że... i owszem, święta prawda. Wypil za dużo z kolegami, a potem siadł za kółko, ale było to wiele lat temu, a on sam był wówczas młody i głupi.

I – mimo niezwyklej perturbacji z liczeniem głosów – wygrał wybory. Ale ja o czym innym.

Małolat Bush był wówczas, gdy rzecz miała miejsce, synem VIP-a. Tatuś – późniejszy prezydent – był bowiem kongresmanem i ważną osobistością w Teksasie (przypnijmy, stanie o powierzchni 3 razy większej od Polski), a w latach siedemdziesiątych dyrektorem CIA. Młody Bush nikogo nie potrącił swoim samochodem, co byłoby trudno zatuszować, bo tam ludzie uwielbiają skarżyć do sądu kogo się da, żeby wyciągnąć trochę kasy. Nie miał nawet głupiej kolizji. On tylko troszkę za dużo wypil...

I jakiś tam posterunkowy zatrzymał auto z małolatem, poczuł wzmocniony chuch, wyciągnął delikwenta z wozu i dostawił do ukarania, gdzie trzeba.

Bush jr. zapłacił. Nie krzychał, że to prowokacja przeciwników politycznych, chcących za wszelką cenę osłabić pozycję ojca. Nie wiskał ciemnoty, że pil tylko kropelki na kaszel i nie wiedział, że są produkowane na alkoholu. Nie zwołał konferencji prasowej i nie oskarżył policji o brutalną interwencję i o po-

bicie. Nie wyciągnął zaświadczenia lekarskiego, że cierpi na pomrocność jasną, która, jak wiadomo, jest chorobą rozpowszechnioną wśród synów dostojników w różnych rejonach świata.

Zapłacił natychmiast albo jeszcze szybciej.

I nikt posterunkowego nie pociągnął za konsekwencje. Co więcej, policjantowi ani do głowy nie przyszło, by bać się odwetu ze strony tatusia kierującego. A tatuś miał naprawdę spore wpływy, i pewnie jednym telefonem mógł zdrowo policjantowi zaszkodzić. Ale posterunkowy nie rozważał, czy interwencja mu się opłaci.

Robił swoje.

Żadnego komentarza nie będzie. Jeszcze tylko jedna anegdota, którą przytaczam z pamięci za mistrzem Wańkowiczem.

Młody policjant zatrzymuje za jakiś błahe wykroczenie drogowe gwiazdkę filmową, jadącą superautem i zabiera się do wypisywania mandatu. Dziewczyna pyta:

– Czy zna pan Jimmiego Smitha? (gubernator). To mój przyjaciel...

Policjant pisze.

– Czy zna pan Bobbiego Harta? (komendant policji). To mój dobry znajomy...

Policjant nie przerywa pisania.

– Czy zna pan Williego Burnsa? (miejscowy kongresman). Dziś będę jadła z nim kolację...

Policjant kończy pisanie i pyta:

– A czy pani zna Mikę O' Harę?

– Nie znam – odpowiada zbita z pantofli gwiazdka.

– To ja – odpowiada policjant.

Jedyna osoba, z którą znajomość na coś by się pani w tej chwili przydała.

I wręcza mandat.

Zawsze podziwiałem Stany Zjednoczone AP. Nawet wtedy, gdy mnie uczyono, że u nich jest nędza, bezrobocie, narkomania, mafia, korupcja i wyszyk człowieka przez człowieka. A w dodatku biją Murzynów. □

MTR

WIOSNA, PANI SIERŻANT!

Po byle jakiej ziemie nareszcie wiosna. Czekaliśmy jej z utęsknieniem. Jak widać, nie tylko my. Młodo nam zakomunikować, że owa – jakże uroczą – dziewczyna to koleżanka z „firmy”. Zdjęciem w mundurze nie dysponujemy. To jednak natchnęło nas pewnym pomysłem. Ogłaszamy konkurs pod kryptonimem „Wiosenka”.

Czytelniku! Może to właśnie Ty jesteś tym szczęśliwcem, który pracuje w jednej jednostce z naszą Wiosenką.

Pomyśl. Przyjrzyj się. I napisz! Jeśli trafisz i kandydatka, którą zgłosisz, faktycznie będzie Wiosenką ze zdjęcia – gratulujemy. Najpierw koleżanki z pracy, a potem głównej wygranej – kombajnu „Bizon”.

W konkursie mogą brać udział osoby dorosłe obojga płci. Trafność zgłoszeń oceni męska część naszej redakcji. □

zdj. P. Kacok



NOWE LABORATORIUM JĘZYKOWE

Laboratorium językowe zielonogórskiego ośrodka szkolenia policjantów rozpoczęło swą działalność 26 lutego 2001 r. Decyzję o jego powołaniu podpisał komendant główny Policji.

Zielonogórskie laboratorium jest trzecią tego typu placówką w Polsce, pozostałe istnieją w Legionowie i Szczecinie.

W salach ćwiczeń znajduje się dwadzieścia stanowisk komputerowych z procesorem klasy Intel-Pentium III/450 oraz multimedialny projektor. Pierwsi kursanci to po-

licjanci prewencji, dochodzeniówki i drogówki z lubuskiej jednostek. Wyłoniono ich spośród wielu chętnych, którzy w różnym stopniu opanowali język niemiecki. Kurs potrwa 290 godzin podzielonych na dziesięć tygodniowych zjazdów i zakończy się 7 grudnia br. egzaminem.

Zagadnienia tematyczne zasadniczo różnią się od stosowanych powszechnie w tzw. szkoleniach językowych, bo dotyczą np. sytuacji komunikacyjnych, prognozy pogody, topografii terenu, kontroli drogowej, przestępności wśród nieletnich, kradzieży itp. i oczywiście ważne są liczebniki główne...

Kursanci w trakcie pobytu w Ośrodku Szkolenia Policji mogą korzystać ze wszystkich jego obiektów, zwłaszcza strzelnic (kulowych i pneumatycznej), sali gimnastycznej, siłowni i sauny. Oprócz doskonalenia języka niemieckiego muszą odbyć strzelanie z broni służbowej i przeszkolenie z udzielania pomocy przedlekarskiej ofiarom wypadków.

Brak znajomości języka naszych zachodnich sąsiadów odczuwamy na co dzień, dlatego podstawy języka niemieckiego powinien znać każdy policjant. Bariera językowa stanowi również przeszkodę w naszych kontaktach z kolegami po fachu zza granicy. □

BARBARA ZARZYCKA
zdj. autorka



OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

BIURO LOGISTYKI POLICJI KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI

ogłasza przetarg nieograniczony na zakup – środków czystości (33 poz.).
Specyfikację istotnych warunków zamówienia można zakupić w cenie 20 zł w siedzibie zamawiającego:

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38, pok. 516

Uprawniony do kontaktów z oferentami:
Marek DOBROSZ – tel. (0-22) 601-31-88, pok. 516, w godz. 8.15–16.00.

Oferety należy składać w siedzibie zamawiającego w pok. 406, tel. (0-22) 601-20-58.
Termin składania ofert upływa 05.04.2001 r. o godz. 15.00.

POLICJA BLIŻEJ DZIECI

Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. zorganizował turniej koszykówki dla uczniów lubuskich gimnazjów. Koszykarska rywalizacja młodzieży rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku. Wzięło w niej udział 650 drużyn, a na parkietach grało 4,5 tys. młodych koszykarzy.

Turniej odbył się w ramach programu prewencyjnego „Policja bliżej dzieci” – mówi komisarz Robert Ostropolski, jeden z organizatorów zawodów. – Myślę, że dzięki takim imprezom Policja u młodych ludzi buduje swój autorytet.

Dzielnicy, którzy byli patronami drużyn koszykarskich, eliminacje do finału rozpoczęli już na etapie swojego rewiru. Potem były szczeble powiatowy i wojewódzki.

Finałowa czwórka przyjechała w końcu lutego, aby spomiędzy siebie wyłonić zwycięzcę.

– W dużym mieście taka impreza przeszłaby bez echa, tutaj cieszy się ogromnym zainteresowaniem – mówi inspektor Leszek Szreder, komendant wojewódzkiej Policji. – Organizacja imprezy jest znakomita, a takiej sali sportowej, jak tutaj, mogą zazdrościć inne szkoły. Władze miasta i powiatu wiele nam pomogły, aby nadać odpowiednią rangę temu turniejowi.

Młodym koszykarzom kibicowali wojewoda lubuski Stanisław Iwan, wice-marszałek sejmiku wojewódzkiego Jolanta Fedak, starosta powiatu i burmistrz Strzelca.

W meczu o pierwsze miejsce spotkali się gimnazjaliści z zielonogórskiej zosot-

ki z gospodarzami. Nie było wielkich emocji, bo zielonogórzanie zdecydowanie przeważali nad rywalami. W meczu o trzecie miejsce druga zielonogórską drużyną, z Gimnazjum nr 1, pokonała drużynę ze Wschowy.

– Nagrody dla wszystkich finalistów przesyłał wszelkie oczekiwania – powiedział podkom. Anna Milewska z Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie. – Puchary od Policji, Lubuskiego Związku Koszykówki, LZS przepłatały się z prezentami od regionalnych mediów i indywidualnych sponsorów, a nad całością czuwał tygrys Lupo, symbol naszych policjantów.

– Wielką satysfakcją dla nas jest to, że w tej sali policyjny mundur budził podziw i uznanie – dodaje jej koleżanka z wydziału, Anna Książek-Nowak. Tutaj naprawdę widać, że jesteśmy bliżej dzieci. □

WIESŁAW CIEPIELA
zdj. autor



oprac. kol. AGW

„WYKUP SIĘ” – NIE DLA WSZYSTKICH

KWESTIA MIESZKANIOWA

Mimo wszelkich – na ogół niekorzystnych – zmian związanych ze służbą w formacjach mundurowych, „stare” przepisy mieszkaniowe pozostały w ustawie o Policji z 6 kwietnia 1990 r. Art. 88.1 rozdziału 8 tej ustawy głosi, że Policjantowi w służbie stałej przysługują prawo do lokalu mieszkalnego w miejscowości, w której pełni służbę, lub w miejscowości pobliskiej, z uwzględnieniem liczby członków rodziny oraz ich uprawnień wynikających z przepisów odrębnych.

Coraz trudniejsza – przynajmniej w aspekcie budownictwa mieszkaniowego – rzeczywistość doprowadziła do tego, że wielu funkcjonariuszy w okresie swej służby mieszkania funkcyjnego nie wykupili lub też nie uzyskali. Charakterystyczne dla nich poczucie krzywdy zaowocowało, niestety, wiarą w rozstrzygnięcia nadzwyczajne, które mogłyby wzbogacić nieco środki pochodzące z emerytury.

Olbrymą nadzieję wywołała zwłaszcza podpisana przez prezydenta RP na początku stycznia br. ustawa z 15 grudnia 2000 r. o zasadach zbywania mieszkań zakładowych, będących własnością przedsiębiorstw państwowych, niektórych spółek handlowych z udziałem skarbu państwa, państwowych osób prawnych oraz niektórych mieszkań będących własnością skarbu państwa. Wejście ona w życie 24 kwietnia 2001 roku.

W nawiązaniu do tej właśnie ustawy w „Gazecie Wyborczej” z 26 stycznia 2001 r. ukazał się artykuł pt. „Wykup się!”, w którym wybito m.in. w czołowie informację, że... dla niektórych lokatorów mieszkań wojewódzkich, którzy ich jeszcze nie wykupili, mamy wspaniałą wiadomość: teraz dostaniecie je za darmo!

Resortowi emeryci prasę czytają dość solidnie. A że od dłuższego czasu czują się w różnych dziedzinach mocno poszkodowani, tym łatwiej przyswajają sobie informacje napawające optymizmem. Z napływających do naszej redakcji listów i telefonów odczytać można – pełną nieestety – nadzieję, że nowe przepisy pozwolą na wykup mieszkań zamieszkującym je emerytom resortowym oraz na uzyskanie niewielkiej gratyfikacji przez tych, którzy – mimo przepisów ustawy – mieszkań od firmy nie dostali.

Rzecz nie jest jednak ani tak jednoznaczna, ani prosta. Zgodnie bowiem z art. 95 ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. lokalu mieszkalnego nie przydziela się policjantowi, który: otrzymał pomoc finansową na uzyskanie lokalu mieszkalnego w spółdzielni mieszkaniowej albo domu jednorodzinnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość. Lokalu mieszkalnego (służbowego) nie może spodziewać się również funkcjonariusz posiadający w miejscowości, w której pełni służbę, lub w miejscowości pobliskiej lokalu mieszkalny odpowiadający co najmniej przysługującej mu powierzchni mieszkalnej albo dom jednorodzinny lub dom mieszkalno-pensjonatowy. Nie uzyska go także policjant, którego małżonek posiada lokalu mieszkalny lub dom o wymienionych wyżej gabarytach. Lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej nie przydziela się także funkcjonariuszowi, w razie zbycia przez niego lub jego małżonkę własnościowego prawa do spółdzielczego lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość albo dom jednorodzinny.

Autorka artykułu w „Gazecie Wyborczej” Katarzyna Kłukowska wyraźnie zaznacza, że z pozostałymi służbami mundurowymi (poza wojskiem) sprawa jest bardziej skomplikowana. Wiceprezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast Ewa Boń-

czak-Kucharczyk uważa bowiem, że jeśli te służby dysponują mieszkaniami komunalnymi lub skarb państwa, to ustawa o zasadach zbywania mieszkań ich nie dotyczy, „chyba że dysponują lokalem będącym w trwałym zarządzie jednostek organizacyjnych nie będących osobami prawnymi”.

MSWiA oraz podlegające mu służby, a także Centralny Zarząd Służby Więziennej Ministerstwa Sprawiedliwości bronią się, twierdząc, że nie są właścicielami mieszkań i „zbywcami” w rozumieniu ustawy. Właścicielem jest skarb państwa lub gmina, a trwały zarząd lub dyspozycja nie pozwalają na sprzedaż cudzej własności.

Trzeba jednak – powołując się na artykuł z „Gazety Wyborczej” – podkreślić, że mimo dużych trudności mieszkanie będące „w dyspozycji” służb mundurowych wykupić można. Najemca lokalu powinien zwrócić się do odpowiedniej jednostki (komendy Policji itp.), by zrzekła się swego prawa do dysponowania lokalem. Nie można jednak nie podkreślić, że dysponent może to zrobić, ale wcale nie musi! W ustawach służb mundurowych nie są bowiem podane żadne kryteria, jakimi dysponent ma obowiązek kierować się, odmawiając wykupu...

Z wykupem mieszkań tzw. funkcyjnych jest więc bardzo trudno. Ale jeszcze gorzej – bo bez szans – jest liczyć na finansowy ekwiwalent za to, że podczas minionej służby nie otrzymało się mieszkania. W resorcie spraw wewnętrznych – napisano w GW – wysokość ekwiwalentu pieniężnego za brak kwatery to około 3 tys. zł za normę (nie tylko za członka rodziny, jak sugeruje gazeta, lecz także za normę policjanta wynikającą z piastowanego przez niego stanowiska – MT). Tyle tylko że tych pieniędzy w budżecie Policji (i innych służb mundurowych) po prostu nie ma. I chyba nieprędko będą...

Nie przekazuję więc dobrej nowiny, ale informuję zgodnie z redakcyjną powinnością. W niedawnym komunikacie Klubu Emerytów i Rencistów KGP oraz stołecznej organizacji Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP (8/2001) podpisanym przez prezesa organizacji plk. w st. spocz. Henryka Fitalego i przewodniczącą Komisji Prawa Klubu plk. w st. spocz. Henryka Nowickiego napisano w punkcie 6: W sprawie wykupu mieszkań informujemy, że uchwalona przez Sejm ustawa z 15 grudnia 2000 r. niestety nie dotyczy Policji, dotyczy natomiast wojska. Fakt ten tłumaczy się ogromnymi trudnościami mieszkaniowymi w Policji. W związku z tym obowiązują stare zasady, te zaś są bardzo restrykcyjne.

Resortowi emeryci zapowiedzieli jednak walkę. Przygotowują się bowiem do wystąpienia z odpowiednią inicjatywą ustawodawczą, która zniósłaby dostrzeganą dyskryminację funkcjonariuszy i seniorów służb mundurowych. Czekamy na poparcie! □

MARCEL TABOR

Z ostatniej chwili Jak dowiedziela się redakcja, przewodniczący „Porozumienia związków zawodowych i stowarzyszeń służb mundurowych” insp. w st. spocz. Piotr Prochnowski skierował w lutym br. pismo do ministra SWiA Marka Biernackiego z prośbą o rozważenie możliwości wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w celu stworzenia funkcjonariuszom i emerytom służb mundurowych możliwości wykupu mieszkań na zasadach przysługujących obecnie wojsku. Natomiast w sprawie zapisów ustawy z 15 grudnia 2000 r. Biuro Prawne KGP przynosiło opinię prawną i skierowało ją do dalszych uzgodnień w MSWiA.

TRZECIE URODZINY SCENY 07

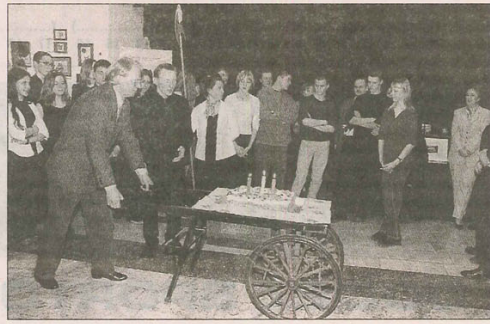
W sobotę 10 marca trzecią rocznicę powstania obchodził teatr Scena 07, działający pod auspicjami Policyjnego Do-

tystów – człowiek orkiestra pod insp. Grzegorz Jach. W sobotni wieczór spektakl można było zobaczyć w dwóch obsadach: o 17.00 wystawili go uczestnicy tegorocznych zimowych warsztatów teatralnych, a o 18.30 aktorzy repertuarowi sceny. Oba



mu Kultury przy ul. Domaniewskiej w Warszawie. Uroczystość była nie mniejsza niż podczas ceremonii otwarcia resortowej sceny, co najlepiej świadczy o jej kondycji.

Podobnie jak trzy lata temu zespół złożony z dzieci policjantów i pracowników cywilnych KGP i KSP przygotował ucztę duchową, tym razem w postaci przedstawienia „Swinopas” według Hansa Christiana Andersena. Baśń (w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza) zaadaptowali na scenę kierownik literacki teatru Katarzyna Krakowiak i animator wszelkich poczyną młodych ar-



okrzyku radości z okazji przejścia z grupy fuków do adeptów. Mianowania halabardą z przedstawienia „Swinopas” dokonał generał Władysław Padło.

Potem w programie została już tylko uczta dla ciała w postaci urodzinowego tortu, na którym świeczki zdmuchiwali wszyscy aktorzy Sceny 07, i dyskoteki, na której bawili się wszyscy zaproszeni.

Następnych trzech, a nawet trzydziestu trzech pomonochów przez trzy podobnych uroczystości życzy: □

PAWEŁ OSTASZEWSKI, który będąc na opisanej imprezie wykonał również zdjęcia.

RZECZNICY INFORMUJĄ

NAPADALI Z BRONIĄ W RĘKU

Policjanci z wydziałów kryminalnych KWP i KMP w Szczecinie oraz KPP w Goleniowie zatrzymali 23-letniego Marcina M., 24-letniego Emilianę D., 17-letniego Michała C. i 18-letnią Damiannę K., mieszkańców Szczecina, sprawców napadów rabunkowych z użyciem broni na sprzedawców w salonach telefonów komórkowych w Szczecinie.

Grupa działała od kilku miesięcy na terenie miasta i województwa. Sposób działania przestępców był zawsze taki sam. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzali poszkodowanych do stanu bezbronności przez duszenie, kępowanie ręk taśmą samoprzylepną, bicie po głowie, groźenie pozabawieniem życia przez przystawienie pistoletu do głowy, po czym kradli telefony komórkowe, pieniądze oraz inne przedmioty, które przedstawiały wartość materialną.

W trakcie prowadzonego postępowania ustalono, że sprawcy za każdym razem odjeżdżali z miejsca dokonanych napadów białym oplem astrą. Intensywne czynności operacyjno-dochodzeniowe doprowadziły do ustalenia składu tej grupy przestępczej. Samochód, którym się przemieszczali, zauważony został przez policyjny patrol o godz. 23 na trasie niedaleko miejscowości Rurka. Kierujący nie zatrzymał się do kontroli. Rozpoczął się pościg. Za miejscowością Czarna Łąka pojazd zatrzymał się i kierowca zaczął uciekać w kierunku pobliskich łąk.

Towarzysząc kierowcy pasażerowie również usiłowali zbiec. W związku z podejrzeniem, że kierowca oraz dwaj jego pasażerowie to sprawcy rozbój z bronią, policjanci wezwali ich do zatrzymania. Kiedy to nie poskutkowało, jeden z funkcjonariuszy oddał kilka strzałów ostrzegawczych. To ich powstrzymało. Po obezwładnieniu zostali zatrzymani i osadzeni w pomieszcze-

niu dla osób zatrzymanych. Okazało się, że opel pochodził z kradzieży dokonanej w grudniu ub.r. na szkole obywatela Niemiec. Ustalono, że przed każdym kolejnym napadem kradli tablice rejestracyjne z innych samochodów, które przyczepiali do astry. Następnego dnia zatrzymano czwartego członka grupy, nieletniego Michała C., który trafił do policyjnej izby dziecka.

Dotychczas przestępcom udowodniono blisko 30 napadów rabunkowych z użyciem broni i niebezpiecznych narzędzi. Podczas przesłuchania przyznali się do zarzucanych im czynów, ponadto przyznali się do popełnienia podobnych napadów na stacje paliw, mieszkania i osoby w innych miejscowościach województwa zachodniopomorskiego.

Sąd Rejonowy w Szczecinie zastosował wobec zatrzymanych środków zapobiegawczych w postaci aresztu tymczasowego na okres trzech miesięcy. Za rozbój z użyciem broni i innych niebezpiecznych narzędzi zatrzymanym mężczyznom grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Sprawa nieletniego Michała C. rozpatrzona zostanie przez sąd rodzinny z d. nieletnich.

Większość skradzionych przedmiotów odzyskano. □ KRZYSZTOF TARGOŃSKI

